Ner 161. Kraków 17 Lipca — Sroda. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 lipca.

Chociaż wobec sprawozdania ministra bar. Becke o stanie finansowym monarchii, nie czujemy się być powołani do dawania rad w tak opłakanem położeniu, wolno jednak każdemu powiedzieć, że zmiana rządowego systematu jest konieczną. Centralizacya sprowadziła ten zagrażający stan skarbu, to aż nadto widoczna. Nie potrzeba również dowodzić, że jeżeli centralizacya absolutna finanse państwa nadwerężyła, to centralizacya konstytucyjna nietylko ich z upadku nie wydobyła, ale jeszcze głębiej pogrążyła. Jakikolwiek środek przedsięwziętym zostanie, pod systematem centralizacyjnym, ratunku on nie przyniesie. W przypuszczeniu nawet redukcyi, byłaby ona na tej drodze tylko ułatwieniem do powtórzenia tego co się stało, jeżeliby wraz z nią nie nastąpiła rzeczywista decentralizacya monarchii. Sam też minister zauważał, że samorząd krajów monarchię składających, jest jednym ze sposobów ratowania finansów państwa, a dodamy, że nietylko dla tego, aby ulżył ciężarom administracyjnym monarchii, ale oraz, że systemat jaki istnieje, winien być zmieniony.

Nie bardzo pojmujemy, aby w takiem położeniu finansowem środkiem zaradczym być miało mianowanie ministra przedlitawskich finansów. Konieczność trzech ministrów dla takiego skarbu jak dzisiejszy, wydaje nam się nieco przesadzoną, zwłaszcza w chwili, gdzie jeszcze niema delegacyi do spraw wspólnych. Minister Becke, mniemamy, mógłby w układach z deputacyą węgierską, zastąpić przedlitawskiego ministra finansów. To oddzielenie ministra do spraw wspólnych, zanim sprawy wspólne są określone, przypomina mimowolnie owego chłopca co domagał się musztardy do sztuki mięsa, którą mu dać obiecano. Lecz mniejsza oto, jeżeli komisya finansowa widzi w tem ratunek, jeżeli nominacya nowego ministra finansów wydaje się jej niezbędną do układów węgierskich. Wszak mamy już tylu ministrów, będzie jeden więcej; obawiamy się tylko, że to Węgrom nie zaimponuje, a może nie jedną wywoła trudność. Ale to teorya dualizmu: bodaj w praktyce wszystko tak łatwem było do przeprowadzenia jak mianowanie ministra przedlitawskiego.

Inaczej się atoli rzecz ma z wiadomością, która taką napawa radością dzienniki centralistyczne, że złożony ma być gabinet parlamentarny z niemieckiej większości Izby niższej Rady Państwa, a raczej z klubu Herbsta-Kaiserfelda. Ma to być jakby *ultimatum*, postawione przez tę większość za warunek przystąpienia jej do wyboru deputacyi. *Si non — non.* Piszą, że bar. Beust miał oświadczyć, iż zgadza się na to, byle w systemacie nowego gabinetu układ z Węgrami pozostał nietykalny. Nie wiemy, jak dalece wszystko to z prawdą się zgadza, przeto oczekiwać wypada nowych doniesień. O składzie gabinetu z takiej większości złożonego pisaliśmy dawniej obszernie: czy zaszła jaka zmiana w stosunku kanclerza państwa do Izby Niższej, przesądzać nie chcemy. To tylko jasno się przedstawia, że gabinet ten byłby centralistyczny, samorządowi zaś wprost przeciwny, a zatem szczególniejsze w obec sprawozdania ministra finansów zająłby stanowisko, zaręczające niejako, że zmiany systematu nie będzie, a wszystko dalej pójdzie dawną koleją, przynajmniej w Przedlitawii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 lipca (spóźnione)

✝ Robiąc kolejno przegląd naszych stosunków i z rozmaitych podejmując je stron, nieraz cofnąć się wypadnie w przeszłość, aby schwycić genezę następnego czy rozwoju lub też upadku.

Wskazałem poprzód, że ów rozdział życia politycznego od życia przemysłowego i handlowego leżał w samej naturze organizmu socyalnego dawnej Polski: uprzywilejowane życie polityczne przynależało szlachcie; przywilejami zastrzeżony handel przynależał mieszczaństwu. Zstąpiliśmy z wysokości dziejowej, zstąpiliśmy też i z wysokości jakichś wydzielonych stanowisk socyalnych, na pole zniwelowane nie tylko upadkiem bytu politycznego, nie tylko wpływem nowych pojęć i stosunków społecznych, ale nadto przeorane niejedną katastrofą i niejedną klęską.

Te dwie wyłączności politycznego i przemysłowego życia z rozebraniem wszelkich zapór przywileju miały porówno przejść na całą już społeczność polską; lecz tym wspólnym spadkiem łatwo assymilująca się społeczność polska podzieliła się i odzierżyła go nie w równych częściach. Do życia politycznego wszyscy się garnęli, a nieupłynęło pół wieku, kiedy warstwy wykształceńsze zajęły tu swoje stanowiska i rozwinęły swoją działalność, i na wspólnem życiu politycznem narodu odbiły piętno swoje. Teraz dopiero pod tchnieniem idei politycznych zaczęły się na dobre polonizować miasta wpierw przeważnie złożone z obcych żywiołów; nic niepomagały wynaradawiające plany rządów: jeżeli walka nie była wydana na ekonomicznem polu, jeśli tu nie przyszedł w pomoc kapitał i zjednoczone zabiegi cywilizatorów, to socyalne i polityczne tradycye były wszędzie o tyle wyższe i tak żywotne, że wszystko się do nich przyznawało i do nich garnęło. Na liście obywatelskich imion wpisano całe szeregi nazwisk brzmienia obcego, choć pochodzenia krajowego, teraz do wspólnego życia powołanych. Żaden spór, żadna wyłączność nie opierała się tej wielkiej asymilacyi, która nie postrzeżenie się dopełniała, a nietylko miała charakter narodowy, ale jeszcze i społeczny.

Dawno osiadłe i nowo przybyłe rody niemieckie, zarówno jak Ormjanie i wszystkie inne żywioły wcieliły się w tę obywatelską społeczność. A zaiste, drobne owe towarzyskie różnice i pewne grupowanie się stronnictw byłoby się już zupełnie zatarło, gdyby nie reakcya wywoływana rozczynem pseudo-demokratycznym, który jeden tylko rozdwajał czasem tę jednolitą społeczność.

Tyle co do strony politycznej, która tutaj tylko pośrednio obchodzi. Strona ekonomiczna, przemysłowa i handlowa ów dział przynależny uprzywilejowanemu mieszczaństwu nie był w tak szerokich rozmiarach przyjęty przez cały naród, jak spadek polityczny. Owszem zacofanie tutaj i obojętność była widoczną i nader szkodliwą się okazała. Przyczyną tego były różne wewnętrzne samego społeczeństwa uprzedzenia i niedbalstwo; jak i nieszczęsne przejścia i przeszkody ze strony rządów. Sfera polityczna była nieskrępowaną, swobodną, bo stanowiła sferę idei, do niej cały nastrój patryotycznego do głębi społeczeństwa powoływał, a choć próby tutaj były niekorzystne, często wielkie nieszczęścia sprowadzające, były jednak dowolne; w sferze przemysłowej trzeba było wytrwania i pracy; tam dość było pewnej ruchliwości umysłu exaltacyi serca, tutaj trzeba było pracy i pieniędzy.

Niedziw, że te dwa czynniki się nie znalazły, i pole przemysłowe niechronione przez nikogo, zostało bez uprawy. Miasta garnęły się raczej do życia politycznego, szlachta została podawnemu przy roli, — a już handel pozostał znów wyłącznością i przywilejem jednego nie asymilującego się elementu — Żydów.

Nie uczuto właśnie, że w rozwoju przemysłowego życia leżała pośrednio i myśl polityczna, że nie wystarczy snuć plany, ale trzeba rządzić na zostawionem sobie gruncie, a rząd od gospodarstwa, polityka od ekonomii politycznej tak niedostrzeżoną linią demarkacyjną jest rozdzielona, że w dobrem gospodarstwie jest zawsze zaród przyszłego rządu, a w ekonomii najtrwalsza leży podstawa polityki.

Zarówno szlachcie jak i niejakim polskim żywiołom zarzut ten się przynależy, że zaniedbano tę jedyną realną podstawę polityki narodowej; która uzupełniona z drugiej strony życiem duchowem literatury mogłaby wystarczyć i całość utworzyć dzielnego narodowego żywota. — Lecz nie zapominajmy, że i inne były wielkie przeszkody; że Polska pod względem ekonomicznym stanowiła jeden organizm może z nader niedogodnemi politycznemi granicami, ale z wyśmienitem handlowem i przemysłowem rozpołożeniem. Całość tą musiała być jednak bardzo wysoko cenioną i tak przyrodzoną i naturalną, skoro ją nawet osobnym artykułem traktatu wiedeńskiego zagwaratantowano. Wolny spław rzek do dwóch mórz był tam zastrzeżony. Jak jednak ten artykuł był szanowanym wiadomo wszystkim.

Smutne też tutaj nastąpiło gospodarstwo w tych krajach. Musimy się znów zwrócić wyłącznie do naszej prowincyi, bo wiadomo, że każdy rząd, a nawet pod jednym rządem kilka prowincyj, każda inaczej była administrowaną. Najwyżej stanęła ekonomicznie Kongresówka, ale to też wszystko sama sobie była winną; najdalej na drodze postępu pchnięto Poznańskie, ale znów tutaj najbardziej w obec tego obcego postępu i pracy dało się uczuć nasze zacofanie i lekkomyślność, i tam od roku 1815 aż gdzieś w ostatnich latach częściowo objawiające się upamiętanie, odbyła się najfatalniejsza ze wszystkich dla nas kampania, bo przegrana przemysłowo i cywilizacyjnie.

Galicya ze wszystkich krajów polskich była najnieudolniej rządzoną, najszkodliwsze ekonomicznie rozwinięto tutaj gospodarstwo, bo rząd nieświadomości panował. Czyliż mamy przechodzić cały przebieg ekonomicznego rozkładu, jaki sprowadzały kolejno, tak gwałtowne finansowe przemiany, jak i ciągła, nieudolna a uciążliwa administracya? Daty takie jak kasacyi monety, zaboru sreber, sprzedaży dóbr kościelnych i wielkiej części państwowych, bodaj czy niebledną jeszcze przy tem systemacie opodatkowania, który był niemal na to obliczony, aby wszelki przemysł uniemożliwić. Nie obwiniamy tu nawet o złą chęć, i dążność wyciągnięcia zasobów materyalnych, ale nieudolność, wsteczność we wszystkich pojęciach ekonomicznych nie zrównaną.

Lekkomyślność i niedbałość własna doskonale tutaj harmonizowała z pedanteryjną apatią rządu i biurokracyi. W owych to czasach kiedy wszystko się działo przez rząd i urzędników — władza nietylko żadnego nie dawała popędu przemysłowi krajowemu, ale wszelkie stawiała zawady.

Nieuszanowano też nic z owych przyrodzonych i geograficznych warunków handlu i przemysłu. Jużboto najfatalniejsze miała Galicya stosunki z samej swojej geograficznej konfiguracyi. Rozciągłość i długość granic zwykle uważana za korzystną, tutaj była zabójczą, bo kiedy w jednej stronie naturalna granica gór stawiała zawadę wszelkiemu handlowi, to z drugiej strony gorszą od naturalnej stawia zaporę granica polityczna.

Cóż się w tych warunkach ruszać, żyć mogło? Stagnacya była zupełną tak w polityce jak w życiu ekonomicznem, jedynie przerywały ją towarzyskie nader ożywione stosunki. A jednak kraj wówczas acz nic robił zapasów na przyszłość — do przetrwania zbliżających się katastrof to przecież zasobów przeszłości nie tak łatwo przepuszczał. Jedyny stanął Instytut kredytowy zainicyowany przez jedyną nibyto reprezentacyą kraju. Katastrofa zbliżała się; gdy na nią patrzymy z podwójnego pola politycznego i ekonomicznego widzimy, że była nieuniknioną, że coś wyprowadzić nas musiało z tego stanu *dolce far niente.* Niechcemy tem tłómaczyć politycznych planów, o tak problematycznej podstawie, lecz złe tkwiło w samej naturze rzeczy, i z mniejszą lub większą stratą zmiana nastąpić musiała, która jak była z jednej strony nader fatalnej politycznej doniosłości, zwróciła znów z drugiej całe koryto interesów ekonomicznych i stosunków społecznych na nowe pole.

Wszystko co te przejścia przyniosły pod względem politycznym i socyalnym było klęską, wszystko co pod względem ekonomicznym, było wygraną. Straty nie uniknione nastąpiły, ale odtąd dopiero zaczęto powoli radzić koło siebie, i potrzeba pracy okazała się ogólną, kiedy dotychczas dla jednych była nieznaną dla drugich była przymusem.

Nie trzeba jednak lekceważyć całego tego procesu przejściowego, który nie jedna społeczność kataklizmem przypłaciła. U nas nic nie oszczędzono w jego zastosowaniu, nie zaradzono przeciwko jego następstwom; a przemiana ta dotykająca nietylko podstaw pracy i własności, pierwotnej produkcyi i stosunków agraryjnych, lecz mająca przeistoczyć wszystkie płynące z nich następstwa, zarówno handlowe jak gospodarskie; zarówno ekonomiczne jak i rolnicze.

Niedziwmy się, że koszta tych wszystkich przejść opłaciła większa własność, dotknięta zaiste twardszym losem jak przedziesiątkowanie. Wszystko się przeciw niej spiknęło, jej jako uprzywilejwanej w dawnym stanie, nieoszczędzano wcale przy zmianie stosunków; od niej znów jako od większej produkcyi wymagano dobieżenia do postępu ekonomicznego sąsiednich, zachodnich krajów; ona też musiała opłacić i te koszta, zmiany stosunków i te straty z współzawodnictwa z bogatszemi krajami.

Choć dotknąć tych rzeczy w poglądzie na stosunki obecne — ustaje nam pióro, kiedy pomyślimy czem były jeszcze te przejścia wobec rewolucyi, nie powiemy już socyalnej, ale rewolucyi ekonomicznej, zstępującej do każdego zakątka ziemi i przeistaczającej wszystkie stosunki w sąsiednich nam prowincyach. Przejścia te nie miały pierwowzoru, bo są w swym radykalizmie rzeczą zupełnie nową.

Lecz wróćmy do naszego przedmiotu. Choć wszystko się przeistoczyło w swych podstawach i warunkach, nic się nie zmieniło w systemacie. Że inicyatywa własna kraju nic wydać nie mogła niedziw, bo kraj tak był wycieńczony, schorzały, a przy tem nie miał do tego danej jakiejś precedencyi ani otwartej drogi. Apatya też dalej w niedostatku, jak przedtem w dobytku panowała ogólnie. — Lecz ze strony rządu, gorsza od apatyi biurokratyczna tendencya coraz więcej brała górę. Owa nieudolność administracyjna i ekonomiczna, podpierana zachciankami germanizatorskiemi, uprzedzeniami do kraju i t. p. w istocie przechodziła granice. Choćbyśmy jedno tylko wspomnieli całe dzieło katastru daje dostateczną miarę o tej nieudolności i szkodliwości. Dalej sprawy serwitutowe i tyle innych zarodów niezgody lub nędzy wypiastował ten system. Wszystko znajduje swój kres a nic prędzej jak właśnie to, co racyonalnej pod sobą nie ma podstawy. Musiał przeto ustąpić biurokratyczny system, tak straszne ściągnąwszy następstwa, nastał system, jeśli nie zupełnie autonomiczny zawsze parlamentarny.

Nie zamierzam stawiać teoretycznych wywodów, ani też wykazywać błędów, jakie może i na tej już nowej drodze popełniono; przypomnieć jednak nie zawadzi, że aby ten system miał trwałość i korzystne następstwa, trzeba mu znów racyonalnej podstawy. Nie znajdzie on jej wyłącznie w sferze politycznej, ale musi jej szukać zarazem w sferze ekonomicznej. Strasznym jest stan finansowy monarchii, lecz niemniej strasznym jest stan ekonomiczny jej krajów — i tem ów defekt państwowy staje się właśnie groźnym. Ileż to rzeczy byłoby do zrobienia, do ułatwienia na tej drodze, że już pominiemy sprawę impulsu ze strony władzy i ułatwień; musimy przypomnieć naszym własnym mężom stanu, że przed nimi leży tak szerokie pole zupełnie nieuprawne, że program dla kraju trzeba stawiać i rozpoczynać od punktów ekonomicznych, bo te wszyscy zrozumieją i wszyscy się zgodzą na nie, Rusini i Polacy, inteligencya i chłopi.

Szeroka tu droga, a którą jadąc, nie można zajechać zadaleko i nie potrzeba nigdy z niej się wracać, jak się to często zdarza z drogi politycznej. Jest to znów owa spuścizna przywilejów przemysłowych i handlowych, którą naród cały sobie przyswoić winien i na czele swego zadania postawić. Lecz w politycznym zakresie powiedzą nam: ścieśnione jest pole, trzeba to zostawić inicyatywie prywatnej — cóż tu przeprowadzić można? Bez tej inicyatywy prywatnej nic się nie zrobi, to prawda, ale i ta inicyatywa się nie zrobi, nie mając otwartego pola i usuniętych przeszkód.

Kapitał utoruje sobie drogi i pójdzie tędy, bo jego naturalny prąd wiedzie naprzód, ku Wschodowi. Lecz ten hurtowny że tak nazwiemy ruch wielkich kapitałów, czy wsiąknie aż na dno bogactwa społecznego, czy wzbudzi życie i ruch w tych molekularnych, ciasnych zakresach? Widzimy, że na jeden bank, co milionami ma obracać, nie powstaje ani dwie, trzy kasy oszczędności drobniejszego zakresu, powiatowe lub gromadzkie; na jedną linię kolei żelaznej nie ma dziesięciu fabryk, któreby powstawały. Ten wielki prąd kapitału tutaj już działa, ale jest jak ziarno rzucone w nieuprawną rolę, nic pod jego zasiew nie przygotowano, ni z warunków moralnych, niezbędnych zabiegliwości, ani rzetelności, ani z warunków ekonomicznych odpowiednich targów i handlowych stosunków, ni też stosunków sądowych i prawnych, pewną i spieszną dających rękojmię.

Statystyka naszego kraju zaledwie z kilku martwych i niemych znana cyfer, nikt o historyą handlu się nietroszczy, nikt nie bada dróg, jakiemi on szedł i iść musi z natury rzeczy. Zmowa kilkunastu większych producentów mogłaby była zerwać monopol drobnych kupców, gdzie jej do tego nie wzięto. Czyliż mamy do tego dodać, że nie pomyślano o pierwotnych podstawach społecznego majątku, że nawet klęski takie, jak ów głód w Kołomyjskim, nie zwróciły uwagi, że tu trzeba zaradzenia, i to środka niejednorazowego ale prezerwatywnego. Asekuracya bydła dla ludu, to jedna z najważniejszych ekonomicznych spraw, jak księgi hipoteczne włościańskie jednem z najważniejszych prawniczych zadań.

Te przydłuższe uwagi zakończę wyznaniem: iż mi się zdaje, że tutaj jest jedyna droga, której niewyłącznie się trzymać, ale którą najpierw przebyć należy. Jeśli interes zbyt wyłącznym stał się łącznikiem innych społeczeństw, to u nas gdzie inne węzły pozostały, tego jednego a ponoś najsilniejszego, brakuje. Z interesem ekonomicznym może się doczekamy pewnej solidarności społecznej, której nam zawsze brakowało, może i niejakie uprzedzenia wzajemne ustąpią — a tym tylko środkiem wielkie niedostatki zapełnić zdołamy i powstrzymamy kraj w jego zapędzie ku ruinie, który z kolejami żelaznemi staje się tem spieszniejszym.

Wiedeń 14 lipca.

—*r.* Dzienniki pruskie szydzą sobie z doniesień o zbliżeniu się między Paryżem a Wiedniem, i zaliczają je po prostu do rzędu kaczek dziennikarskich lub do zamiarów szukania wrażeń. Wszelako też same organa gabinetu hr. Bismarka nie zaprzeczają bynajmniej, że między Berlinem a Petersburgiem panuje najściślejsze porozumienie ze względu na kierunek wspólnej polityki w przyszłości, tudzież, iż rząd pruski dopomagać będzie Rosyi w jej zamysłach na Wschodzie i w urzeczywistnieniu pewnych planów panslawistycznych, jak nawzajem gabinet petersburski popiera zamiary pruskie, o ile te tyczą się rozpostarcia władzy w obrębie dawnego Związku niemieckiego. Temat ten rozbierany bywa w *Gazecie krzyżowej*, w *Norddeutsche allg. Ztg*, w *Zeidlera Korespondencyi* i w tej wielkiej liczbie pośrednio lub bezpośrednio z berlińskiego bióra prasy inspirowanych korespondencyj do gazet prowincyonalnych w Związku północnym, które rozchodzą się w różnej formie, i rzecz jedną i tę samą na różne sposoby przedstawiają. Objaśnienia tego stosunku przyjaźni są takie, że nie można wcale wątpić o jej istnieniu. Gdzież jednak szukać tu loiki, jeżeli z jednej strony przymierze prusko-rosyjskie wydaje im się być bardzo naturalne i uważane już jest za rzeczywiście istniejące, a z drugiej strony nie-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Posiedzenie senatu na którem akademik Sainte-Beuve bronił wolnomyślców, a Karol Dupin sławił tegoczesną cenzurę, wiele tu narobiło hałasu i coraz więcej go czyni. Mało znacząca na pozór petycya stu członków Towarzystwa S. Wincentego á Paulo z St. Etienne, żądająca oczyszczenia biblioteki ludowej tego miasta ze złych książek, przybrała rozmiary wypadku politycznego i daleką jest od załatwienia: wystąpienie p. Sainte-Beuve spowodowało wyzwanie go na pojedynek; nadesłane mu adresa dziękczynne stały się przyczyną rozproszenia szkoły Normalnej.

Oba wypadki znaczące. Zajście z młodzieżą taką jak szkoły Normalnej, stawia rząd w przykrem położeniu; nie przyjęcie wyzwania senatora Lacaze, jest bezprzykładnym faktem w krwawych dziejach pojedynku, gdzie jedynym sędzią stron, głęboko zakorzeniony przesąd. Pan Sainte-Beuve dowiódł odwagi cywilnej. Rzecz dziwna, że w kraju, gdzie honór jest bogiem, postępek jego był dobrze przyjęty.

Ale opowiadajmy fakta porządkiem.

Na posiedzeniu 21 czerwca, senator sprawozdawca p. Suin oświadczył, iż stu mieszkańców St. Etienne, skarży się na wybór książek z jakich Rada miejska złożyła dwie biblioteki ludowe, i żąda od wyższej władzy poskromienia nadużycia.

Sprawozdawca zwraca uwagę, że nigdy więcej nie uczyniono dla oświaty klasy roboczej jak teraz, że w całej Francyi pozakładano biblioteki, wprowadzono odczyty. Toż samo uczyniło miasto St. Etienne dla bardzo licznej swej ludności roboczej: sześciu radcom miejskim poruczono ster dwóch bibliotek tamecznych; ale księgozbiory St. Etienne nie odpowiadają celowi: nie oświecają ale trują ludność.

Pierwszy katalog książek, nie wywołał opozycyi. Ale wnet po za katalogiem, nabyte dzieła, zdaniem petycyonaryuszów, szkodliwe. Są to: *Słownik filozoficzny* i Romanse Voltaira; *Spowiedź* Jana Jakóba Rousseau; *Les Revolutions Sociales et les Confessions d'un Révolutionnaire*, Proudhona; *la Sorcière, le Prêtre, la Femme et la Famille*, Micheleta; *la Femme affranchie* przez Jenny Déricourt; *Życie Jezusa* i *Apostołowie*, pana Renau; *Lélia, Indiana, Jacques, Compagnon du Tour de France* pani Sand; *Les Mystères de Paris*, Eugeniusza Sue; *La Nouvelle Babylone* pana Pelletan; *la Religieuse* i *Le Maudit* par l'abbé X. Nadto, rozmaite pisma pp. Fourier, Considérant, Cantagrel, Laufray i Dargaud.

Wprowadzenie do czytelni powyższych książek przeraziło miasto St. Etienne. Proponowano radcom, żeby je trzymać pod kluczem i dawać tylko czytelnikom wykształceńszym. Ale większość komisyi odrzuciła wniosek i oświadczyła, że nie dozwoli wprowadzać żadnej zmiany w prawo jakie ma, bronienia prawdziwych zasad; że na zaćmienie światła nie przystanie.

Nie przestając na tem, komisya poruczyła rozdawanie szkodliwych książek Zakonnicom trudniącym się wychowaniem ubogich dzieci.

Dalej petycyonaryusze mówią, że nie chcieli tą sprawą trudzić senatu — ale kiedy nagana uczciwych ludzi nie potrafiła powściągnąć nadużycia, są zmuszeni odwołać się do wysokiej władzy.

Senator sprawozdawca zapytuje potem, czy jest jakie prawo dające się zastósować w tym razie? Nie widząc żadnego odnoszącego się wprost, proponuje zastósowanie artykułu 8, z prawa z roku 1819, karzącego wykroczenia przeciwko moralności publicznej, lub religijnej. Pomiędzy środkami zepsucia, jest tam wymienione i rozdawanie publiczne książek szkodliwych, lub bezwstydnych obrazków. Jakkolwiek wyż-wspomniane dzieła są od dawna w wolnym obiegu, możnaby zastósować do nich prawo, kiedy idzie o naukę ludu, kiedy większość jest im przeciwna, a mniejszość rządzi biblioteką ludową. Sprawozdawca kończy tem, że obowiązkiem senatu jest poprzeć żądanie większości. Komisya roztrząsająca tę kwestyę, proponuje odesłanie petycyi mieszkańców St. Etienne, ministrowi oświecenia publicznego.

Na następnem posiedzeniu senatu, pan Sainte-Beuve bronił wolności czytania. Krytyk akademicki wyniosło-grzecznym tonem domagał się praw rozsądku pozostającego w zwadzie z systemem umorzenia umysłowego, odprowadzającego społeczność do stosu inkwizycyi. Pan Sainte-Beuve z łagodną dumą zdefiniował własne stanowisko w zgromadzeniu, gdzie literatura zagrożoną jest kajdanami. Oświadczył najpierw, że jedynie silne poczucie obowiązku skłania go do zabierania głosu; milcząc w tym razie ubliżyłby swojemu literackiemu charakterowi a nawet senatorskiej powinności. Skoro go dobroć Cesarza powołała w to grono, mniemał, iż tylko uczyć się będzie, słuchając ludzi dojrzałych na wysokich urzędach; myślał, że jeżeli kiedy do rozpraw senackich się wmięsza, to wyłącznie w kwestyach literackich, które zna, lub też w obronie źle ocenionych kolegów. Dziś właśnie taki wypadek się zdarza.

Dalej, Sainte-Beuve zwróciwszy uwagę senatu na to, jak trudno w dzisiejszym czasie rozłączyć prawdę od fałszu w literaturze, a nawet w polityce — oświadcza, iż nie myśli usprawiedliwiać tych, którzy chcą rozdawać czytelnikom bibliotek ludowych pożywienie zbyt mocne na ich rozwój umysłowy — ale, nie może się zgodzić na to, żeby wypadek taki brać za sposobność wyrokowania i naganiania publicznego znakomitych pisarzy: „senat nie powinien być cenzurą, ani ustanawiać nowego indexu." Sumienie pisarza i człowieka publicznego oburza się na to piętnowanie wielkich imion.

Przeglądając listę potępieńców na których senat rzuca infamią — mówi Sainte-Beuve — widzę najpierw Voltaira; słusznie, że jest najpierwszym. Wytykają jego *słownik filozoficzny*, gdzie zawinił tem, że mówi głośno to, co mówią pocichu; potępiony *Zadig* i *Candide*, które czytaliśmy wszyscy dwa romanse filozoficzne, płody dziwnego rozsądku! Zaprawdę, dziwię się, że tu rozbierają te książki, gdyż nie jesteśmy w akademii. A dla czegóż ty o nich gadasz? spyta kto. — Bo im tu proces wytoczono.

Znajduję następnie na liście, Jana Jakóba Rousseau, potępionego za *Konfessye*, dzieło odważne, nieco mizantropijne, ale drogie klasie średniej i ludowi, którego istnienie po pierwszy raz opowiada, opowiadając ciężkie początki, obyczaje, radości i smutki — wygłaszając ciągle wiarę w istnienie Boga — boć nie zaprzeczycie, że Rousseau wierzył w Boga głęboko... zapewne po swojemu, ale jego sposób widzenia wielu dzisiaj podziela.

Wymieniono dalej książkę Proudhona, owego człeka oddanego bogom piekielnym, zapewne gorącego w opinijach, zapewne satyryka potężnego — ale, którego pojęcia jak wiadomo, nie wszystkie godne odrzucenia: można się tam wiele nauczyć i skorzystać. Z resztą, źle wybrano do potępienia, *Les Idées revolutionnaires*, gdyż to jego najlepsze dzieło.

Dalej pan Sainte-Beuve czyni uwagi co do zelżywej definicyi socyalizmu, orzeczonej w senacie z powodu petycyi. Powiada, że studyował dzieła Więźnia Ham, i poznał, że on jest socyalistą najwyższym, najoświeceńszym; że on chce zdrowe pojęcia rewolucyi wprowadzić w naszą społeczność teraźniejszą.

Mowca dziwi się, że senat gani żyjących pisarzy jak Michelet i Renan; pyta jakiem prawem oni stają przed senatem? jakim prawem tutaj chcą koniecznie plamić człowieka tak znakomitego (!) jak Renan, którego szanuje sam Cesarz, zawsze gotów popierać najliberalniejsze pojęcia.

Odpychając następnie nagany dzieł pani George Sand, p. Saint-Beuve mówi: „Gdybyście byli cia-

chcą dawać wiary zbliżeniu się Austryi do Francyi, choćby ono było wywołanem interesem państw przymierzem tamtem zagrożonych, i służyć miało w celach odparcia zuchwałych roszczeń lub tylko zabiegów. Maż Austrya spokojnie podeprzeć się pod boki i przyglądać się, jak u granic jej tworzy się koalicya, która zakłada pod nią miny i sposobi się do wysadzenia jej z posad? Jeżeli Austrya upatruje we Francyi jedynego sprzymierzeńca którýby ją wsparł przeciw niemieckim unionistom i czeskim i serbskim panslawistom, to sama konieczność własnego bezpieczeństwa nakazuje jej to robić, nie ze względu na własnych poddanych, lecz ze względu na ich protektorów zagranicznych.

Ta konieczność przemogła nawet pewne rozdrażnienie spowodowane smutnym wypadkiem w Queretaro, a musi być ona należycie pojmowaną, skoro stłumiła wahanie się dworu co do podróży do Paryża. A lubo podróż ta nie będzie już miała cechy niby demonstracyjnej, jakąby się była odznaczała bez katastrofy w Mexyku i natychmiast po wyjeździe Cara i króla Pruskiego z Paryża, to jednak znaczenie jej polityczne będzie tem większe, że katastrofa mexykańska wstrzymać jej nie zdołała.

Pomimo zaprzeczenia *Staatsanzeigera* co do prawdziwości noty bar. Werthera o koronacyi w Peszcie, utrzymuje się tu uporczywie mniemanie, iż nota rzeczona istnieje. Z innej strony mówią, czego nie należy mi zataić, że wzięto sobie za zadanie obstawać przy uznawaniu prawdziwości tej noty, bo może uda się tym sposobem sprowadzić zmianę osoby posła pruskiego. Bar. Werther, mimo że nie domagano się po wojnie zeszłorocznej jego usunięcia z Wiednia, przestał już być mile tu widzianym. Przy każdej sposobności dają mu to uczuwać, szczególniej też od ostatnich układów węgierskich, w których poseł pruski miał pewien, jak utrzymują, wpływ zakulisowy, o którym się dowiedziano nie dość w porę. Z tego wywiązała się pewna niechęć. List przeto bar. Werthera do hr. Bismarka nie jest brany za niepodobny; a czy jest prawdziwy lub nie, to niemal już wszystko jedno, skoro tłómaczy on istotnie rolę, jaką grał bar. Werther w sprawie węgierskiej ostatniemi czasy.

Paryż 12 lipca.

Wł. Wczoraj o godzinie siódméj wieczorem odjechał Sułtan koleją północną do Anglii, odprowadzony na dworzec przez Cesarza i pożegnany z podobnemiż honorami wojskowemi jak przy wjeździe. Po jedenastodniowym pobycie zostawił on tu bardzo dobre wrażenie w tych kołach i na tych wszystkich, co mieli sposobność być bliżéj niego w tym czasie. Niemniéj miłe wrażenie, i on zapewne ztąd wywiózł. Na pierwszą wiadomość o śmierci Cesarza Maksymiliana w Mexyku, chciał niezwłocznie opuścić Paryż, ale na prośbę Cesarza pozostał nawet o dzień dłużéj, niż zakreślał pierwotny plan podróży. Przez ten czas zwiedzał osobliwości Paryża, ale już bez żadnéj okazałości, po cichu, rzecby można *incognito*, a publice tutejszéj, lubiącéj widowiska, ubył smaczny kąsek, którego pożądliwie oczekiwano, a który nie tak prędko już się powtórzy, mianowicie cała strona zewnętrzna przyjęcia, wszystkie festyny i parady dlań przygotowane. Aby mu pokazać wojsko francuskie, Cesarz odbył przegląd załogi tutejszéj na polach Elizejskich. Potem zwidził Sułtan szkolę w St. Cyr., gdzie wobec niego uczniowie odbywali ćwiczenia. Najbardziéj zajęło go strzelanie do celu z karabinów Chassepota. Tegoż dnia zwiedził Wersal, ale Wersal w stroju powszednim, bez wielkich wód i iluminacyi. Wreszcie aby mu pokazać jak świetny był na przyjęcie jego przygowany bal w ratuszu, zaproszony tam został na wieczór i przyjmowany przez panią baronownę Hausmanową w salonach przepysznie oświetlonych, śród lasu kwiatów, kaskad i wodotrysków. Sułtan zabawił około dwóch godzin na tym wieczorze, z którego miał wrócić nadzwyczaj zadowolony. Na przeglądzie wojskowym był na przepysznym własnym koniu najczystszéj krwi „kohejlanie", którego pozostawił w darze Cesarzowi Napoleonowi. Wszędzie okazał się bardzo hojnym. Dla służby w pałacu Elizejskim zostawił 80,000 franków, to jest o 20,000 więcéj niż Cesarz Aleksander. Niemniéj hojnym był w całym przejeździe swoim przez Francyę, pozostawiając po wszystkich znaczniejszych miastach i stacyach, gdzie się zatrzymywał dary dla zakładów miejscowych, dla ubogich i służby kolejowéj. Rozdał tym sposobem w ciągu drogi z Marsylii do Paryża rozmaitemi darami 120,000 franków.

W tym tygodniu publiczność tutejsza zajmowała się głównie muzyką z powodu zjazdu orfeonistów francuskich. Pierwszeństwo przyznano śpiewakom z Lille. Przy rozdaniu nagród orfeonistom w pałacu przemysłowym, cesarstwo i dwór był w żałobie. Wszystko tu obecnie popisuje się, współzawodniczy, współubiega się o nagrody: gospodarze na wyspie Billaucourt, gdzie właśnie odbywa się sprzedaż przez licytacyę bydła przyprowadzonego na wystawę, w miejsce zamkniętéj z końcem przeszłego miesiąca wystawy drobiu i ptastwa domowego; szachiści w międzynarodowym pawilonie Wystawy; łodzie i statki na Sekwanie; muzycy, kompozytorowie i śpiewacy w pałacu przemysłowym — codziennie nowy jakiś konkurs, nowa szermierka sił i zdolności, aby pod każdym względem usprawiedliwić nazwę Wystawy powszechnéj. Przedwczoraj odegrał w pałacu Wystawy Herz, dla próby fortepianu, koncert bezpłatny, któremu z wielką przyjemnością przysłuchiwała się ta część publiczności, co przypadkowo znalazła się podówczas w téj stronie wystawy.

Smierć Cesarza Maksymiliana dała powód opozycyi do stoczenia świetnéj walki parlamentarnéj z rządem w Ciele prawodawczem. Na pierwszą wiadomość o zaszłym wypadku odłożył Thiers przygotowaną z okazyi budżetu mowę swą o sprawie Mexykańskiéj; ale ją powiedział w kilka dni późniéj na posiedzeniu przedonegdajszym. Mowa jego trwająca półczwartéj godziny, nie obudziła takiego zajęcia w Izbie, jakie zwykło obudzać słowo potężnego mowcy. Tem silniejsze wrażenie uczyniła następna mowa Juliusza Favre, w któréj uderzywszy całą siłą wymowy swéj na politykę rządu, przypisał w części rządowi francuskiemu winę tego co się stało. Potępiwszy jak nejmocniéj karę śmierci za czynności polityczne, przypomniał, iż karę tę zniosła Rzeczpospolita francuska właśnie podczas jego urzędowania, gdy był sekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych w r. 1848. Mowa jego wywołała istną burzę w Izbie i w dziennikach. Stanął w obronie rządu p. Rouher i w dobitnem swem przemówieniu nazwał Juareza zbrodniarzem.

Załoga tutejsza zwiedza kolejno Wystawę. Minister marynarki dał wszystkim oficerom ośmiodniowy urlop, ażeby także kolejno przybywali do Paryża dla zwidzenia jéj.

Wiedeń 15 lipca. N. Pan wystósował pismo odręczne datowane z Lexenburgu d. 11 bm., w którem rozporządza, aby adjutantura jeneralna nosiła odtąd nazwę „kancelaryi wojskowéj", i mianuje naczelnikiem takowej pułkownika Böcka.

— Komisya do narad wstępnych nad prawem karnem wybrana, odbyła dnia 12 bm. posiedzenie. Pierwsze dwa artykuły ustawy przyjęto bez zmiany; nad art. 9 dotyczącym popełnienia zbrodni przez krajowca za granicą państwa, dłużej się zastanawiano; szczególniej zajmującemi były rozprawy nad stosunkami z obecnego podziału państwa wynikającemi. Za zasadę podsądności przyjęto dotychczasową, tak że rozstrzyga miejsce, w którem zbrodnia popełnioną została; jedynie co do Węgier musiano zrobić niektóre wyjątki od tego prawidła. W rozprawach brali udział pp. Hye i Mühlfeld.

Komisya obradująca nad ustawą o stowarzyszeniach miała pierwsze swe posiedzenie dnia 13go. Rozprawy toczyły się nad kwestyami zasadniczemi w artykule pierwszym tejże ustawy zawartemi, który ostatecznie przyjętym został.

Sprawozdawca komisyi z Izby wyższej wysadzonej celem zastanowienia się nad projektem wysłania deputacyi z Rady państwa spotkać się mającej z deputacyą Sejmu węgierskiego, poleca wskutek jednogłośnej uchwały komisyi, przyjęcie ustawy uchwalonej przez Izbę poselską. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej sprawozdanie przerzeczone, jak niemniej sprawozdanie o zmianie artykułu 13 ustawy lutowej, są na porządku dziennym.

— Dokończenie wykładu p. ministra skarbu.

Rozbiór ustawy z d. 25 sierpnia 1866. Wymogom tym miała uczynić zadość ustawa z dnia 25 sierpnia. Ponieważ pieniądze papierowe państwa obiegały dotąd pod firmą banku narodowego, pomimo że tenże uwolnionym został od obowiązku wymienienia takowych w swoim czasie, postanowiono, aby począwszy od 1go stycznia 1867 r. zamieniono obiegające banknoty po 1 i po 5 złr. na rzeczywiste bilety państwa; dotąd usunięto już z obiegu przeszło 70 milionów w banknotach jedno i pięcioreńskowych. Ta sama ustawa z d. 25 sierpnia stanowi, aby zaliczka w kwocie 60.000,000 wypłacona przez bank narodowy na mocy ustawy z d. 7 lipca 1866 r. zwróconą została temuż bankowi wydaniem odpowiedniej sumy w biletach państwa; wszystkie kasy państwa mają polecenie przesłania wpływających banknotów do kasy centralnej, która zwraca im przesłaną kwotę w biletach państwa; tym sposobem zredukowano już zaliczkę banku narodowego do 7 milionów. Wspomniona ustawa uprawniła także nowe wypuszczenie pieniędzy papierowych państwa po 5 i 50 złr. w kwocie 90 milionów; przyprowadziła do ładu wypuszczenie biletów salinarnych, które wedle ustawy z dnia 17 listopada 1863 r. obiegają w sumie 100 milionów, i urządziła stosunek ich do biletów państwa, tak, że łączna ich wartość nie może przekroczyć wysokości 400 milionów; nakoniec upoważniła ministra finansów do wydania 5% obligacyj państwa do wysokości 50 milionów, które uzupełnić miały wyznaczony temuż ministrowi ustawą z d. 7 lipca 1866 kredyt 200 milionów. Ustawa, o której mowa, miała tę korzyść, że dostarczyła środków do pokrycia potrzeb państwa na czas dłuższy, a nie znajdowano się już w przykrem położeniu oglądania się z dnia na dzień za funduszami potrzebnemi.

Ustawa finansowa i budżet z r. 1867. W tym roku okazał się niedobór wynoszący 26·6 milionów, do których doliczyć należy jeszcze 51 milionów potrzebnych na wydatki nadzwyczajne, jakoto: zapomogi dla kolei żelaznych, dla dotkniętych wojną mieszkańców itd.; razem więc przeszło 77·6 milionów, które atoli pokryte zostały funduszami pozostałemi z roku upłynionego, a uzyskanemi ustawą z dnia 25 sierpnia 1866 w kwocie $79\frac{1}{2}$ milionów, tak że pozostała jeszcze przewyżka 1,862.000 złr. wynosząca. Działalność ustawy finansowej z r. 1866 nie doznała przeszkody z powodu przywrócenia konstytucyi węgierskiej i utworzenia oddzielnego zarządu dla dochodów węgiersko-siedmiogrodzkich. Prawda, że pod zarządem ministerstwa skarbu węgierskiego podatki w znacznej części zalegają, ale przyczyny zalegania są przemijającej natury i spodziewać się należy, że budżet tameczny pokrytym będzie. Co się tyczy wydatków, zobowiązał się minister skarbu węgierskiego pod d. 8 czerwca zastósować takowe do ustawy finansowej z r. 1867, a jeżeli się okażą wydatki nieprzewidziane, winien minister węgierski wyrobić sobie u N. Pana kredyt odrębny. Nateraz wiadomo, że w Węgrzech nie dostaje tylko 164.000 złr. na pokrycie kosztów nowej organizacyi; oprócz tego użyto tam 1 milion złr. dla mieszkańców dotkniętych mrozami i będzie to rzeczą deputacyi rozstrzygnąć, czy pożyczka ta skarbowa pójdzie na rachunek państwa lub Węgier. Sądząc po ubiegłych trzech miesiącach spodziewać się można, że wydatki w zachodniej połowie monarchii znajdą należyte pokrycie, zachodzi tylko kwestya, czy preliminowane na naprawę szkód wojennych 17 milionów wystarczą; co gdyby nie miało miejsca, ministerstwo zażąda zezwolenia reprezentacyi na kredyt dodatkowy pod tym względem, jak niemniej gdyby się okazała potrzeba większego wydatku z powodu smutnych wiadomości o powodzi w Galicyi. Fundusz na pokrycie tych nieprzewidzianych wydatków mógłby być wzięty z dochodu listów zastawnych dóbr państwa, które oddane zostały w marcu rb. stowarzyszeniu paryskiemu i niektórym bankierom austryackim na mocy ustawy z d. 24 kwietnia 1866 r.

Oddziaływania rozporządzeń nadzwyczajnych. Przedstawiwszy historyczny obraz kłopotów finansowych aż do chwili obecnej i wykazawszy, w jaki sposób zarząd finansowy potrafił utrzymać w ruchu machinę państwa, przechodzi minister do ocenienia następstw, które owe nadzwyczajne działania finansowe wywołały. Pierwszem z nich jest: a) *Zły stan waluty.* W miesiącu lipcu 1865 opłacano 100 złr. w srebrze 107 złr. banknotami; waluta podnosiła się ciągle od tego czasu aż do miesiąca lutego 1866 r., w którym za 100 złr. w srebrze płacono 102 banknotami. Z powodu zdarzeń politycznych w lecie 1866 r. cena srebra podniosła się aż do 133, a zniżyła się do obecnej chwili zaledwie do 126. b) *Stosunek państwa do banku narodowego.* Do dnia 5 maja 1866 r. zarząd finansów trzymał się wiernie ugody zawartej z bankiem w dniu 3 stycznia 1863 r.; a gdy państwo w chwili gdy walczyć musiało o byt swój, targnęło się na prawa banku, przyjęło ono zarazem na sie ie wyłącznie odpowiedzialność za naruszanie stosunku, który powinien być nietykalnym. Dlatego bank *zmuszony* faktycznie do wydania biletów państwa, uległ przymusowi, *protestując* uroczyście przeciw takowemu. Po zawarciu pokoju ministeryum skarbu znów zaczęło spłacać bankowi raty prawem przepisane, tak że obecnie państwo ma jeszcze do spłacenia 80 milionów, ale dopiero przy ekspiracyi przywileju bankowego, to jest z końcem r. 1876. Ze swojej zaś strony bank doznawszy znacznych strat w skutek puszczenia w obieg biletów państwa żąda od państwa wynagrodzenia szkody i przedłożył w tej mierze Radzie państwa swoją petycyę, w której odwołuje się do opieki ciała prawodawczego. c) *Powiększenie długu państwa.* Z końcem r. 1864 dług państwa doszedł do cyfry 2535 milionów 197,335 złr. kapitału, i 113 milionów 445,992 złr. procentu; do końca roku bieżącego powiększył się dług o 511 milionów 761,944 kapitału i 14 milionów 187,929 złr. procentu; wynosi on więc w chwili obecnej *3046 milionów*, 959,289 złr. kapitału i *127 milionów*, 633,921 złr. procentu, nie licząc w to długu indemnizacyjnego.

Nadzwyczajne wydatki wojenne 1866 r. wynosiły od 11go kwietnia do 1go sierpnia 164 milionów, 551,970 złr. Wojna włoska w r. 1859 kosztowała wprawdzie tylko 129 milionów, ale za to budżet wojskowy w r. 1860 obliczony był na 178 milionów, podczas gdy w roku bieżącym wynosi on tylko 73 milionów.

Wynagrodzenie szkód wojennych. Według ustaw austryackich, tylko te osoby mają prawo do żądania wynagrodzenia szkód wojennych, które narażone były podczas wojny za straty w skutek poleceń dowódzcy austryackiego; wszelkie inne straty, jakkolwiek dolegliwe, nie bywają uwzględnionemi. Rząd atoli tą razą odstąpił od zasady prawnej, a to z powodu, aby zapobiedz zubożeniu tysięcy rodzin. Wydana na ten cel kwota wynosi dotąd 21 milionów.

Pożyczki i zapomogi dla krajów zubożałych wymagały kwoty 6,000,691 tysięcy, z których $5\frac{1}{2}$ miliona przypada na Węgry nawiedzone mrozami w r. 1866, $\frac{1}{2}$ miliona na Galicyą z powodu głodu, który w tym kraju panował, reszta zaś na inne prowincye. Z tej kwoty 6 milionów mają być zwrócone w pewnym czasie, należą zatem do stanu czynnego państwa. Oprócz tego obejmuje stan czynny państwa następujące jeszcze sumy: *a*) 20 milionów wypożyczone Węgrom ustawą z d. 17 listopada 1863 r.; *b*) 55,320,673 złr. wypożyczone różnym funduszom indemnizacyjnym; *c*) 4,869,575 złr. wypożyczone osobom prywatnym, stowarzyszeniom i różnym funduszom i *d*) zaległe podatki stałe i niestałe, później wykazać się mające.

Zapomogi dla towarzystw kolei żelaznych. Takowe udzielone zostały: *a*) kolei północnej czeskiej i kolei Franciszka Józefa, z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej; *b*) kolei następcy tronu Rudolfa i kolei koszycko-bogumińskiej, w celu umożebnienia przedsięwzięć pożytecznych dla ogółu i c) kolei aradzko-klausenbursko-peszteńskiej, kolei północnej węgierskiej (niegdyś Losonczkiej) i kolei Alföldzkiej. Na ten cel przeznaczono sumę 28,309,100 złr., które jako z funduszów państwowych wzięte, należą też do stanu czynnego państwa.

Zezwolenia na budowę dróg żelaznych w ogólności. Oprócz zapomóg wspomnionych, udzielił rząd kilku stowarzyszeniom zezwolenia na budowę kolei żelaznych, zaręczając im oraz odpowiednie odsetki. (Do nich należą stowarzyszenia kolei lwowsko-tarnopolskiej, z odnogą brodzką i kolei czerniowiecko-suczawskiej). Jeżeli wszystkie te zaprojektowane drogi ukończone będą, natenczas będzie w Austryi 1339 mil drogi żelaznej, a zatem o 36·6% więcej aniżeli teraz. Następnie usprawiedliwia się p. Backe z zarzutu, że udzielił zezwolenia na budowę kolei żelaznych przed zebraniem się Rady państwa; przeobrażenia bowiem polityczne, jakie teraz w Austryi są na porządku dziennym, wymagają dużo czasu, podczas gdy ruch i handel nigdy spoczywać nie mogą.

Uwagi końcowe. Austrya ma dług wynoszący 3046 milionów złr. kapitału z odsetkami rocznie do 126 milionów złr. dochodzącemi, kwota amortyzacyjna wynosi rocznie 24 złr. Pieniądze obiegające są papierowe z kursem przymusowym i wartości niepewnej. Oprócz tego mamy niedobór chroniczny, który wprawdzie w roku bieżącym jest pokrytym, ale w r. 1868 znów na jaw wystąpi. Jakim sposobem zdołamy pokryć ten niedobór, trudno wiedzieć obecnie, gdy ugoda finansowa z Węgrami jeszcze nie doszła do skutku. W obec tak posępnego i smutnego położenia, p. Minister stawia zapytanie, *czy jest jeszcze nadzieja wydostania się z honorem z tego kłopotu?* i odpowiada na to zapytanie *twierdząco*. Ugoda z Węgrami stanie na podstawie słuszności, a ustalony porządek zabezpieczy państwu środki do obrony, utrzymania swego stanowiska i wypełnienia obowiązków względem wierzycieli. Zmniejszenie wydatków wprawdzie jest niemożebnem pomimo największej oszczędności przy obecnem położeniu rzeczy. Ale, zapytuje p. minister, czy umiano dotąd korzystać z uznanych powszechnie zalet *samorządu administracyjnego* (oklaski w centrum i prawicy); czy zaniechano już w Austryi wielorządztwa, czy lud odwykł już domagać się interwencyi państwa przy każdej sposobności? Podatki są tak wygórowane, że naruszają już majątek narodowy, nie można ich zatem podwyższać; ale należałoby wziąść się raz przecie do reformy takowych. Należy myśleć o polepszeniu wychowania publicznego, o rozwijaniu ducha stowarzyszeń, pracy i oszczędności, o rozumowem zużytkowaniu komunikacyj, o rozszerzaniu ciasnych dotąd granic handlu zagranicznego, o postępie w rolnictwie. Gdzie tyle jeszcze pozostaje do czynienia i tworzenia, gdzie dawniejsze przeszkody w rozwijaniu się wolnem jedna po drugiej upadają, tam nie może być mowa o zwątpieniu. Ten tylko ginie, który sam za zgubionego się poczytuje! A wreszcie, czy ów wielki kapitał moralny, którego nam dostarcza odrodzenie się nasze polityczne, nie ma żadnej wartości? Na zewnątrz Austrya stanęła znów silnie; po ciężkich probach osiągnęła Austrya przez panowanie nad sobą rezultata, które zjednały jej uszanowanie i zaufanie daleko poza jej granicami. Wprawdzie droga do lepszej przyszłości będzie długą i ciernistą; nie można spodziewać się nateraz wypadków świetnych; cel znajduje się jeszcze w dalekiej odległości i da się osięgnąć tylko pracą, rezygnacyą i ścisłą konsekwencyą w postępie umiarkowanym. Mowę swoją zakończa p. minister wśród hucznych oklasków środka i prawicy słowami poety: O fortes, pejoraque passi, cras ingens iterabimus aequor!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Z bardzo dobrego źródła możemy donieść, że konsulat ces. austryacki w Warszawie otrzymał na drodze urzędowéj zawiadomienie, iż wszyscy pozostali jeszcze w niewoli rosyjskiéj poddani austryaccy, wzięci w ostatniem powstaniu, wypuszczeni będą na wolność i odstawieni do granicy. W tym jednak celu zażądano dokładnych wykazów urzędowych, aby pod nazwiska poddanych austryackich nie podszywali się Polacy z Królestwa Kongresowego i zabranych krajów. To spowodowało konsulat austryacki w Warszawie do przesłania do Namiestnictwa do Lwowa pomienionych wykazów celem zbadania ich i uzupełnienia. Mniemamy przeto, że rodziny skazańców mogą się jeszcze zgłosić do Namiestnictwa we Lwowie, o ile dotychczas nie mają wiadomości o losie swoich krewnych wziętych w niewolę, przy czem ze względu, iż wielu uczestników powstania przybrało nazwiska nie swoje, należałoby wyjaśnić i tę okoliczność, o ile takowa jest wiadomą.

— JCW. Arcyksiążę Albrecht zwiedzał wczoraj po odbytym z rana przeglądzie wojska, które robiło manewra na błoniach, tutejsze zakłady wojskowe, objeżdżał fortyfikacye i był na strzelnicy. Dziś była wielka rewia z ogniem pod Bielanami.

— We czwartek 18go lipca przypada rocznica pamiętnego pożaru Krakowa w r. 1850. Obchodzoną ona bywa zwykle nabożeństwem w kościele N. P. Maryi na uproszenie, aby Bóg odwrócił od miasta naszego, tylą już nieszczęściami skołatanego, dalsze klęski.

— W piątek 19go lipca, jako w rocznicę otwarcia Domu przytułku i pracy, odprawionem będzie za uchwałą Rady ogólnéj tegoż zakładu nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku o godz. 9éj rano.

— Wdłuż ulicy Lubicz ustawiają istne szubienice, bo na podwójnych słupach kładą poprzeczne drągi. Są to nowego rodzaju słupy telegraficzne, gdyż pojedyncze słupy pod ciężarem gęstych drutów chwieją się. Mniemaliśmy, że te żerdzie szpecące miasto zastąpione kiedyś będą słupami żelaznemi, jak to bywa po innych miastach, ale gdy do tego nie przyszło, należałoby się wdać w tę sprawę Radzie miejskiéj.

— *Gazeta Lwowska* zamieszcza w dalszym ciągu następujące telegramy o wylewach wód:

Brzesko dnia 12 lipca. Dunajec zalał zupełnie 15 gmin, częściowo 19; Uszwica częściowo 26 gmin zatopiła. Woda opada. Wisła jeszcze nie wystąpiła z brzegów.

Jasło dnia 12 lipca. Podług dotychczasowych doniesień dotknęła powódź 27 gmin; Hankówka, Krajowice i przedmieście Jasła całkiem zalane; w innych miejscach tylko niektóre domy. Szkody zrządzone w polach i zasiewach nieoszacowane. Bydło potopiło się tylko w niektórych miejscach. Z ludzi utonął tylko jeden żołnierz. Wczoraj i dziś pada deszcz z przerwami, ale rzeki trzymają się w brzegach. Rozpoczęto już roboty nad przywróceniem komunikacyi z Tarnowem, Krosnem i Gorlicami.

Ropczyce 12 lipca godz. 4 po południu. W skutek mocnéj ulewy i oberwania się chmury w nocy z 9go na 10ty, cała okolica Ropczyc i Sędziszowa zalana. Miasto Ropczyce całe było w wodzie, ulicami płynęła woda na 2 stóp wysoko. Nędza w mieście okropna, jednak nikt z ludzi nie zginął. W zalanych wsiach szkody niezmierne. — Most ku Dembicy w połowie, ku Sędziszowu częściowo uszkodzony. Kanał nr 2gi w Sędziszowie bliski zwalenia; komunikacya na nim niemożliwa. Zarządzono stosowne kroki do przywrócenia komunikacyi.

Rzeszów 13 lipca. Szkody zrządzone przez powódź i wylewy są wielkie, obliczyć je można w przybliżeniu na 250,000 złr., klęska rozciąga się w powiecie rzeszowskim na 60 wsi, które w nizinach wszystko straciły. Zboże na wzgórzach tylko częściowo ucierpiało. Stan wody z 20 stóp dziś spadł na 9 stóp nad stan normalny i ciągle opada.

Jarosław 12 lipca godz. 5 po południu. Woda na Sanie opadła o 1 stopę. Pokrycie mostu jarosławskiego zatrzymane koło Nielipkowic. Most i droga koło Radymna uszkodzone. Spustoszenie i nędza okropna, brak chleba wielki w zalanych miejscach, do których najczęściej przystep niepodobny. Pomoc pieniężna nieodzownie potrzebna.

Sanok 12 lipca godz. 9 wieczór. Przez wylew Sanu d. 10 b. m. i przez wystąpienie z brzegów wszystkich rzek i potoków komunikacya pocztowa i telegraficzna z Tarnowem i Przemyślem przerwana; dla tego niniejszy telegram odchodzi przez Węgry i Siedmiogród. Szkoda zrządzona w drogach na polach i w zasiewach bardzo wielka.

łem literackiem, spytałbym was dla czego zabraniacie czytania *Panny la Quintinie*, a dozwalacie krążyć *Sybilli* pana Feuillet'a. Ale raport bije mocno nie wchodząc w odcienia... Balzaka także nie oszczędza wasz raport drakoński. Byłem na pogrzebie Balzaka; widziałem jak ówczesny minister spraw zagranicznych trzymał całun, słyszałem jak go wielbił. Ten minister w Radzie cesarskiej zasiada, on kieruje sprawami sprawiedliwości i wyznań, jemu trzeba było odesłać petycyę z Saint-Etienne.

„Nie pilno mi stawać w obronie Pelletan'a — był zawsze moim przeciwnikiem — ale koniec końców, lud go wybrał, stał się reprezentantem miasta Paryża za tę właśnie książkę, którą potępiacie. Czy tak należy postępować z deputowanym, członkiem zgromadzenia odpowiedniego waszemu? Potępiacie go — to do powtórnego obrania go wystarczy, nawet gdyby nie miał być obrany powtórnie."

P. Sainte-Beuve dziwi się, że nie wykluczono z bibliotek ludowych Molièra, a mianowicie *Świętoszka*. W końcu zaklina senat, żeby nie wchodził na tę drogę cenzorską, że to nie jest zadanie senatu. „Sądzicie, iż można ludowi wystrugać czytelników, wskazać książki, jakie ma czytać a jakich czytać nie powinien. Omyłka to, błąd gruby, tak dobrze w piśmiennictwie jak w polityce, chcieć wszystko dzielić na *złe* i *dobre* — *szeregować* wszystko na przyjaciół i nieprzyjaciół. Nie jeden uważany za nieprzyjaciela, żąda czasami rzeczy sprawiedliwych i rozsądnych. Ostrożnie! Pamiętajcie, że ci spotwarzeni bywają często uczciwemi ludźmi dnia jutrzejszego — a wtedy, biada tym co ich lżyli... Można zgotować sobie tym sposobem wiele nieprzyjemności.

„Panowie! jesteście przedewszystkiem ciałem politycznem. Nie ma żadnej korzyści dla rządu Cesarza chylić się całkiem na jednę stronę. To jednak czynią teraz w wysokich sferach i salonach najwyższych. Rzekłbyś, że tam tylko przyjęta prawica i środek prawy, a środek lewy wykluczony zupełnie. Przykładu takiego wydawać nie powinniście. Żyjemy pod rządem, który ma szerszą podstawę niż wszystkie poprzednie władze we Francyi, i nie może iść poza wzrastającym rozsądkiem tegoczesnym. Nie pojmuję, jak pod panowaniem monarchy starannie przechowującego Francyi wszystkie prawa wysnute z Rewolucyi 1789 r., może powstać słowo reprobacyi przeciw wolnym myślicielom, których celem szukanie prawdy."

W czasie długiej mowy, z której przytoczyliśmy tu najwybitniejsze ustępy — senator Lacaze, syn jenerała, któremu Napoleon dyktował swój *Pamiętnik* na wyspie ś. Heleny, zawołał przerywając mowcy: *Ce n'est pas pour cela que Vous êtes ici!*

P. Sainte-Beuve na razie nic nie odpowiedział; dopiero po skończenej mowie, zwracając się do Lacaza, rzekł spokojnie: „Jestem tu dla tego, że Cesarz mniemał, iż będę mógł od czasu do czasu wydać w tym koncercie nutę może nie harmonizującą ale szczerą. Pełniąc ten obowiązek, zaklinam senat, żeby się oparł błędowi, do którego spełnienia go nakłaniają. *Je Vote pour l'ordre du jour.*

Tu bar. Dupin zabrał głos i stanął w obronie petycyi; pogląd jego wprost przeciwny poglądowi pana Sainte-Beuve.

Dyskutowano dość długo. Zdanie sprawozdawcy się utrzymało. Senat do porządku dziennego nie przeszedł i odesłał petycyę z poparciem do ministra oświecenia.

Opinia liberalna przyklasnęła mowie senatora-akademika. Liczny zastęp drukarzy *Biblioteki narodowej* wystósował do p. Sainte-Beuve adres dziękczynny. Szkoła normalna wyższa, napisała do niego list pełen wdzięczności za wystąpienie w senacie.

W liście tym ogłosaonym w dziennikach, zwrócił uwagę naczelników szkoły jeden okres, zdający się odnosić nie przychylnie do adresów spowodowanych zamachem 6go czerwca. Jeden z dyrektorów zawyrokował wydalenie ze szkoły ucznia Lallier, mniemanego autora adresu do „akademika." Uczniowie nie chcieli przystać na to, żeby jeden z nich miał być karany za winę pepełnioną wspólnie. Opuścili więc szkołę tłumnie, zapowiadając, że dopóty nie wrócą aż wyrok wykluczenia wydany na ich kolegę, będzie cofnięty.

Tak więc, ośmdziesięciu młodych ludzi, stanęło w opozycyi przeciwko senatowi i swojej zwierzchności. Rozjątrzenie tak wielkie, że dyrektor szkoły Nisard, nie próbował interweniować. Mówią, że wykluczenie Lallier'a Cesarz uznał błędem szkodliwym, i zagodzenie tej sprawy szkolnej poruczył nieobecnemu teraz w Paryżu p. Durny. On jeden, uczeń tej szkoły, a następnie ulubiony jej profesor, potrafi uśmierzyć bunt młodzieży.

Nie na tem koniec.

Obrażony senator Lacaze, który rzeczywiście jest sam napastnikiem, wyzwał p. Sainte-Beuve. Senator akademik na wyzwanie odpowiedział listem, którego część drugą tu przytaczamy, bo dobry przykład zawsze może działać na opinią.

Wyłożywszy Lacazowi, iż on jest obrażającym a nie obrażonym, p. Sainte-Beuve tak mówi: „Nie mięszam do tej rozprawy żadnego uczucia obcego, ani osobistego, leżącego poza przedmiotem. Nigdy, aż do tej chwili nie mieliśmy z sobą żadnych stosunków osobistych; nigdy nie wymieniliśmy słowa; nigdyśmy się nie spotkali, ani nie widzieli. Znam pana jedynie przez to prawo, któreś sobie publicznie przywłaszczył nad kierunkiem i wyrazem mej myśli.

„Nie uczynię nic coby mogło zmienić cechę wyłącznie publiczną zwady. Nie dam się wciągnąć na inny grunt, gdzie już rozsądek nie jest wolny. Nie wskazałem więc dwóch przyjaciół mających rozważać sprawę ze świadkami pana. Jakkolwiek honorowe być mogą osoby na ten cel wybrane, w tych warunkach nie czuję w nich prawdziwych pośredników. Są pośrednictwa, którem byłbym się poddał; pośrednictwo spokojne, wyszłe z samego senatu; trybunał przed którym wyłożonoby i dyskutowano bezpośrednio, to jest osobiście, swoje urazy i przyczyny. Ale w położeniu wyjątkowem, jakie okoliczności zrobiły mi w senacie i w których się zamykam — sam będąc, nie mogłem nic zdziałać w tym duchu. Za najwyższego sędziego biorę więc publiczność — wszystkich — tego kogoś co ma więcej rozumu niż ktoś — a tyle honoru co kto kolwiek bądź, honoru, który nie jest *punktem honoru* i w parze idzie z rozsądkiem."

Akademia francuska poniosła wielką stratę: umarł Ponsard, budujący dramaturg i człowiek prawy, w całem znaczeniu tego słowa.

Franciszek Ponsard urodził się 1814 r. we francuskim mieście Vienne (departament Izery). W Lionie skończywszy szkoły, przybył do Paryża uczyć się prawa. Zawód literacki rozpoczął od rymowanego przekładu *Manfreda*, który wydał własnym kosztem w 1837 r. Powróciwszy do rodzinnego miasta, jako adwokat bronił spraw w sądzie i pisał jednocześnie do miejscowego Przeglądu. Zachwycony grą Racheli, młody adwokat napisał dla niej tragedyą *Lukrecya*. Nie przyjęta początkowo w Paryżu ta sztuka, przedstawioną, była dopiero w 1843 r. W ówczas ogłoszono Ponsarda odrodzicielem sztuki klasycznej, i rywalem Wiktora Hugo. Akademia dała wielką nagrodę *Lukrecyi*, która jest najlepszem dziełem Ponsarda. Po niej idzie *Charlotte Corday*, napisana w 1850 roku.

Po wstąpieniu na tron Napoleona III, Ponsard został mianowany bibliotekarzem senatu. W 1853 przedstawiono w Odeonie jego *l'Honneur et l'Argent.* Wybrany członkiem akademii w 1855 roku, wystąpił publicznie z pochwałą Wiktora Hugo. W 1856 r. przedstawił *Giełdę;* w 1860 r. vaudevile *Ce qui plait aux femmes*; po tem chory, długo milczał. Ukazał się na nowo dopiero w 1865: w Théâtre-Français przedstawiono *Lwa zakochanego*, a tego roku *Galileusza*, który jest jego ostatnim, nieporonionym płodem.

Nowy Sącz 12 lipca. Szkód zrządzonych przez wylew nie można jeszcze obliczyć, gdyż doniesienia są niedokładne. Dotąd wymieniają 30 wsi. We wszystkich drogach nad wodą znaczne spustoszenia. Woda na Dunajcu opadła o 4 stopy i 10 cali.

Stryj 12 lipca godz. $5\frac{1}{2}$ popołudniu. Dnia 10go o 4téj popołudniu wylał Stryj. Stan wody 9 stóp nad 0. Okolica powyżéj i poniżéj stryjskiego mostu nr 23, i gościniec bolechowski zalany wodą. Przerwa drogi po prawéj stronie mostu nr 23, pozostała od kwietnia rozszerzona i dla tego w drugiéj części mostu urządzona o 9téj wieczorem tymczasowa komunikacya. Jedną podwójną kobylicę uniosła woda. Po lewéj stronie mostu tamy spłukane; tymczasowo faszynami woda powstrzymana. Powyżéj mostu nr 23 przygotowane materyały do budowania mostu, rusztowania i piloty woda zabrała. Koło mostu nr 25 w pobliżu karczmy bratkowieckiéj droga nad 1° przerwana; o 10téj w nocy tymczasowy most zbudowany. W obrębie miasta Stryja grobla na młynówce przerwana, łąki i role pod wodą; woda stoi nawet w wielu ogrodach, ulicach i obejściach miejskich. Podług nadesłanego d. 11 b. m. doniesienia drożnego Skolskiego, zostały mosty sklepione na trakcie wereckim nr 116 i 118 mocno uszkodzone. Owarowanie brzegów i droga w $6\frac{3}{4}$ mili zniesione i komunikacya przerwana. Inżynier powiatowy Opałowicz d. 11 b. m. tamże wysłany. Zresztą w ogóle nad rzeką Stryjem znaczne wylewy.

— Wisła poniżéj Krakowa wylała w wielu miejscach i uniosła z sobą wiele siana, drzewa, a jak nam donoszą podróżni świeżo przybyli z Warszawy, przychwycono tam całe domostwa płynące Wisłą. Dolne ulice Warszawy, jak Furmańska, część Bednarskiéj, część Tamki, część Pragi i cała Saska Kępa zalane.

— Roboty około naprawy kolei żelaznéj galicyjskiéj już się rozpoczęły. Dziś już prawdopodobnie otwartą stąd będzie komunikacya osobowa z Tarnowem przez rzucenie tymczasowego mostku na Białéj.

— Do Lwowa przybyła komisya rosyjska celem porozumienia się pod względem zetknięcia się obustronnych kolei żelaznych pod Wołoczyskami, to jest na linii lwowsko tarnopolskiéj z jednéj strony, z drugiéj zaś od Wołoczysk w kierunku między Niemirowem a Machnówką dla zetknięcia się z koleją kijowsko-bałcko-odeską. Rząd rosyjski zaniechał budowy kolei z Kijowa na Żytomirz do Radziwiłowa i Brodów.

— *Od Dynowa* 13 lipca.

(*K. B.*) Dwa już mieliśmy wylewy Sanu, jeden 28go czerwca, a drugi 10go lipca. Pierwszy pozabierał nam kopy siana i koniczu i pozamulał zboża. Szkoda była wielka, lecz niczem w porównaniu z drugim wylewem, gdzie rozhukany żywioł porywał wszystko co mu w drodze stało. Domy płynęły z wodą, odwieczne drzewa z korzeniami i mnóstwo zatopionych zwierząt. Widok to wspaniały, ale trwogą napełniający, i w tenczas prawdziwie czuje się siłę Boga, a nicość zabiegów ludzkich. O żniwach nad Sanem nie będziemy mogli dużo donosić, bo czego San nam niezabrał, to swawolna woda z gór wraz z ziemią uniosła. Widoki smutne dla naszych wieśniaków, którzy dawnego głodowego długu jeszcze niespłacili. Ale i właściciele większych posiadłości uczują tę klęskę, niejeden nie ma tyle, by przezimować swoją oborę. Droga krajowa z Sanoka do Rzeszowa bardzo ucierpiała. Pięć mostów zabrała woda, a kilka stoi wprawdzie, ale w tak niebezpiecznym stanie, że wielkiéj potrzebaby odwagi wjechać na nie. Droga z Niewistki do Wary wyrobiona w skale nad Sanem, zsunęła się w wodę, a gdy woda ustąpiła, okazała się otchłań na kilka sążni długości. W wielu miejscach naniosło wysoko namułu na drogę, tak że ani konno ani pieszo przejść nie można. Nie wiemy tutaj, kto się na teraz naszą drogą opiekuje, ale czy to władza polityczna czy Wydział krajowy, prosilibyśmy, by nam jak najprędzéj komunikacyę przywrócono. W roku 1864 naczelnik powiatu Sanockiego p. Siemianowski, energią swoją dokonał przywrócenia komunikacyi w przeciągu 24 godzin, a dziś niewidziemy żadnego ruchu na gościńcu. Wprawdzie szkody teraźniejsze są większe; zdaje nam się jednak, że tymczasowa komunikacya niewymagałaby o wiele dłuższego czasu. Chodzi tu głównie o komunikacyę pocztową, gdyż opóźnienie takowéj jest wielce szkodliwe dla naszéj okolicy. Nie mniéj szkody wyrządziła burza w słupach telegraficznych, część ich wywróconych z Sanem poszło. Najgorzéj jednak, że słota trwa ciągle, i to co się uratowało od wody i burzy, zgnije na polu, nim dojrzeje.

— *Brzostek* 14 lipca.

(*M.*) Po dwudniowéj nieustannéj ulewie wystąpiła Wisłoka z koryta, do równéj z rokiem 1813 wysokości, i zatopiła doliny naszéj okolicy, obfite plony w tym roku obiecujące. Szkody są ogromne nietylko w ziemiopłodach, ale także w budynkach i mostach, które prawie wszędzie poniszczone zostały. Woda tak szybko przybywała w nocy z 9go na 10ty, że karczma pod miastem do Kleci należąca została nagle wodą oblana, a z nią tak mieszkańcy we śnie pogrążeni, jakoteż kilku kupców z płótnami z Gorlic. Na krzyk o ratunek po mieście rozlegający się, zbiegła się żandarmerya i kilku odważnych mieszczan i wyratowali częścią brodząc w wodzie, częścią na związanej na prędce z drzew pływających tratwie, tak ludzi i bydło jakoteż towary kupieckie, przyczem jednak jeden mieszczanin z ratujących spadłszy niebacznie z tratwy, utonął. Jesteśmy od kilku dni bez żadnéj prawie komunikacyi, a co najgorsza, na rządowym gościńcu w Jaworzu nietylko że nie uprzątnięto przed wylewem, ale przez niedbalstwo służby drogowéj i mostowéj puszczono z wodą dwa promy i łódź pocztową, a gdy woda opadła, nie było w czem przeprawić się na głównym węgierskim trakcie. Przez cztery dni niebyło wcale wozowéj przeprawy, tylko pieszych przewożono na łódce od chłopa pożyczonéj za dobrą opłatą, a lepszą jeszcze od tych co się przeprawić chcieli. —

Most ten co rok raz przynajmniej albo woda zabiera, albo lody stłuką, i kilka dni albo żadnéj albo też kosztowną mamy przeprawę. Oby się też kto w sferach przynależnych chciał zająć tą tak ważną dla tutejszych okolic sprawą, usunął zakorzenione od lat wielu złe a stałby się prawdziwym dobroczyńcą naszéj, już i tak klęskami powodzi i gradów nawidzonej okolicy.

— Donoszą nam z pod **Jasła**:

Okolice Jasła położonego na zbiegu rzek Wisłoki, Ropy i Jasiółki, nawidzone zostały również niepamiętnym od 58 lat wylewem wód. Już od przeszłego poniedziałku (8go b. m.) padał deszcz nieustannie wśród najstraszniejszéj burzy, tak że wkrótce chaty, ogrody i pola, wszystko leżało pod wodą; gościniec był zalany, mosty pozabierało, słupy telegrafowe obaliło; miejscami zaledwie szczyty wierzb i chat wyzierały z wody, a biedni mieszkańcy chronili się z dziećmi na dachy, wołając rozpaczliwie do koła o ratunek i pomoc, którą wśród rozhukanego żywiołu i niesłychanych wichrów z niemałą trudnością zdołano nieść nieszczęśliwym, a częstokroć z narażeniem życia podpływali ratujący z łódkami do niższych domków i chatek. Powszechnie przyznają żandarmeryi w Jaśle, że się odznaczała poświęceniem i gorliwością w ratunku, a ludność wyraża się dziękczynnie o skutecznem niesieniu przez nią pomocy.

— Najsprzeczniejsze wiadomości krążą o stanie zdrowia Cesarzowéj Karoliny—pisze dziennik *La Liberté* — i dodaje, jako wie z pewnego źródła, iż pani de Bové, niegdyś ochmistrzyni Cesarzowéj, zostająca z nią w nieprzerwanej korespondencyi, przed kilku dniami odebrała od niej list, tak dobrze, tak przyjemnie napisany, że nikt aniby przypuścił, żeby mógł wyjść z pod pióra obłąkanej osoby. Cesarzowa opisuje jej w sposób nader zajmujący miejsce swego pobytu. Wiadomo też, że zawsze lubiła wiele pisać, co jej zrobiło sławę literatki. W liście tym nie wspomina nic o mężu swoim.

Wszelkie listy adresowane do niéj zatrzymuje komendant zamku i składa najskrupulatniej, aby, gdy przyjdzie do zdrowia, mogła je odebrać. List pani Kuchaczewiczowej, jej intendentki w Miramar, zapewnia, iż stan fizyczny Cesarzowéj nie zostawia nic do życzenia. Z tem wszystkiem zostaje pod wrażeniem jednej myśli, że była otrutą, i że ciągle ją trują — z którego to powodu lekarze mało mają nadziei, aby przyszła do zdrowia.

Wbrew temu podaje *Mémorial diplomatique*, że Cesarzowa Karolina popadła w odrętwienie moralne bardzo niepokojące. Nie pojmuje ona tego, co się koło niej dzieje, i zagłębiona w marzeniu, z którego ją nawet lekarz nie zdołał ocucić, gdy jej doniósł o śmierci małżonka. Obojętność, z jaką przyjęła tę wiadomość, jest najwyraźniejszym dowodem, że umiejętność nie zdoła ją wyleczyć. Ponieważ Dr Illek zapewnił z góry Cesarza Maksymiliana, że wyleczy Cesarzową, a Cesarz mając do niego zaufanie, oddał mu zupełnie prawo rozrządzania leczeniem, przeto ani dwór austryacki ani belgijski nie śmiały się wdawać w tryb kuracyi. Dziś, gdy Cesarz nie żyje, familia odzyskuje prawo, jakie jemu służyły. W tym więc celu królowa Belgijska udaje się do Miramar po odbyciu narady familijnéj w Salzburgu. Lekarze są zdania, że trzeba zrobić ostatnią próbę i przenieść Cesarzową do Laeken, pośród wspomnień jéj młodości. Na tem się zapewne teraz rzecz skończy, jeżeli Cesarzowa Karolina będzie mogła znieść tak daleką podróż bez szkody dla zdrowia.

— W zeszłym tygodniu skradziono z kasy więziennéj w Grudziądzu 15,804 talarów w biletach kasowych i kuponach.

— Na tem miejscu ogłaszamy zgon jednego z monarchów europejskich, bo zmiana tronu jego nie wpłynie na wypadki polityczne. Dnia 11 lipca umarł w Gera panujący książę Henryk LXVII Reuss młodszej linii czyli Reuss-Schleiz-Gera, licząc lat 78, po 13 latach panowania. Następcą po nim na tron jest syn jego 35 letni Henryk XIV. Wiadomo, że każdy członek rodziny Reuss obu linij nosi imie Henryk, a dla odróżnienia jednych od drugich dodają się cyfry z każdem stuleciem na nowo się zaczynające.

— Dzień 15ty lipca na pół pogodny. Ciepło w cieniu doszło do $+ 21^{0},0$ od $+ 11^{0},4$. Wiatr zachodni. Barometr opadając wskazywał dnia 16go lipca o godzinie 6téj rano 327''',68; termometr zaś $+ 14^{0}.0$ R.

— We środę dnia 17go lipca, Śgo Aleksego wyznawcy i Śtéj Berty panny.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go lipca.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś właściciel dóbr z Kongresówki, Robert Kolbenheier, S. Münzer kupiec, Jakób Josch kupiec z Biały, Izydor Lachs, Fryderyk Schwab kupiec, Andrzéj Pioner kupiec, Michał Guttman z Prus, Aleksander Szopka, Karol Herman kupiec z Lipska, Roman hr. Szembek właściciel dóbr, Wincenty hr. Bobrowski właściciel dóbr z Poremby.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wanda Dobrzyńska właścicielka dóbr z Pogwizdni, Stanisłow Jordan właściciel dóbr z Tarnowa, Korneli Suchodolski właściciel dóbr z Czernalów Mazowieckich.

HOTEL POD ROŻĄ: Maksymilian Knul właściciel dóbr z Poznańskiego, Antoni Szubert X. prob. z siostrą z Morawy, Matylda Safta z Granicy, Florencya Jozierska z siostrą z Torunia, Stanisław Kruszewski radca dyr. głów. z żoną z Płocka, Tedeusz Bieczyński król. pruski radca kraj., Walenty Rościszewski właściciel dóbr z Lipowskiego.

HOTEL SASKI: Władysław Komar właściciel d. z Galicyi, Rudolf Heger Dr med. z Wiednia, Wojciech Rypel prof. gimn. z Rzeszowa, Henryk Steuermark Dr med. z Kongresówki, Marya Kierbedżowa właścicielka dóbr z Petersburga, Marya Bobrowska właścicielka dóbr z Kongresówki, Maurycy Neuman ze Lwowa, Gustaw Noback inżynier z Pragi, Filip Hochfeld kupiec ze Lwowa, Antoni Szeliski właściciel d. z Kongresówki, Paulina Kierbedżowa z Petersburga, Antoni Kawski właśc. dóbr z Warszawy, Michał hr. Krasicki wł. dóbr z Galicyi, Ottmar Fleschenberg Dr praw z Morawy, Leon Szeliski z Warszawy, Zofia Miniszewska z Kongresówki, Maciéj Pawłowski z Galicyi, Hilary Nasiński z Galicyi, Jan Seiller kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Dyrekcya galic. Tow. kredytowego o wypowiedzeniu reszty kapitału w kwocie 12,826 złr. listami zastawnemi z dóbr Trzcianiec w pow. bieckim, spłata w 6 miesiącach.— Dyrekcya poczt. galic. o zaprowadzeniu poczty w Sassowie pod Złoczowem od 1 sierpnia.

Posady: Oficyała pocztowego w obrębie galic. dyrekcyi pocztowéj (600 złr.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: Do 1 sierpnia oferty na dostawę materyałów do gościńca warszawskiego w powiecie żółkiewskim i rawskim, cena wywołania 14,168 złr. 50 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16 lipca. Na dzisiejszem targu zbożowym mało co wystawiono na sprzedaż, lecz kupców, osobliwie z Górnego Szląska zjechało wielu za zbożem. Wszystkie przeto zapasy jakie się znalazły na miejscu, wykupiono, płacąc wiele wyżej. Żyta kupiono blisko 300 worów po złr. 10, 10·25, 10·50 za 162 f. wied. Pszenicy 600—800 kórcy częścią galicyjskiej, częścią z Kongresówki, płacąc po złr. 13, 13·50 do 13·75 za 172 f. wied. Jęczmień odchodził po złr. 7, 7·25 do 7·50 lecz w małych partyach. Owies po złr. 4·25, 4.40 do 4·50. Można jednak przypuścić, że resztki zapasów już uprzątnięte, i że jeśliby ruch na kolei galicyjskiej nie był rychle przywrócony, mogłoby tu na miejscu zabraknąć zboża. W takim razie musianoby się obywać mąką lub nawet sprowadzać ją z zachodnich prowincyj.

Gdańsk 13 lipca. Powietrze chłodne i dżdżyste, wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe spokojne, bo od dziesięciu dni mają nadzwyczaj piękną pogodę, zboże ckwita, a ziarno w najpomyślniejszych warunkach nalewa się i formuje. Dla tego też pomimo nader szczupłych dowozów pszenicy krajowej, zeszłotygodniowe ceny tego towaru utrzymały się wprawdzie dobrze na wszystkich targach, lecz bynajmniej się nie wzmocniły. Pszenica zagraniczna pochodząca z portów Baltyku, miała dobry odbyt po najwyższych cenach zeszłego tygodnia, żądano, a w niektórych sprzedażach nawet osiągano małe podwyższenie, lecz pszenica rosyjska była tańsza. Jęczmień o $1\frac{1}{2}$ szyling droższy. Owies po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia dobry ma odbyt.

We Francyi południowej rezultat dotychczasowych zbiorów nie jest zadawalniający, i także w części środkowej nadzieje na obfity plon znacznie się zmniejszyły. Dla tego pokup w tym tygodniu był ożywiony, a ceny pszenicy na niemal wszystkich placach 55 do 85 cent. na 100 kilogr. się podniosły. Mąka żądana i droższa. Żyto stare bardzo rzadkie i znajdowało kupców po zeszłotygodniowych cenach. Ceny owsa nieco się wzmocniły.

Na naszym placu, pomimo bardzo słabego pokupu, ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, a za towar wyborowy biały i szklisty z wyższą wagą osiągano w pierwszych dniach małe podwyższenie, w końcu tygodnia ceny jednakże słabły. Zapasy spichrzowe bardzo małe, z Królestwa nie wiele lub nic prawie nie przybywa, właściciele zatem nie spieszą się bardzo ze sprzedażą zboża na placu się znajdującego. Żyto mało ofiarowane 15 do 20 guld. droższe jak w zeszłym tygodniu.

Sprzedano w przeciągu tygodnia łasztów pszenicy 1000; żyta 100, jęczmienia 5, grochu 5, owsa 5.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	127 — 130	650—680
„ szklistej	127 — 131	680—720
„ pstrej	126 — 128	600—650
„ ordynarnej	122 — 125	550—600
żyta . . .	— —	400—510
jęczmienia . .	— —	300—340
grochu . .	— —	— —
owsa . . .	— —	— —

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
pszenicy . .	239—245	57 23	60 13
„ . . .	239—247	60 13	64 —
„ . . .	237—241	53 10	57 23
„ . . .	230—235	48 26	53 10
żyta . . .	— —	35 16	45 10
jęczmienia .	— —	26 20	30 6
grochu . .	— —	— —	— —
owsa . . .	— —	— —	— —

Kursa zamian. Londyn $6·23\frac{1}{8}$. Amsterdam $142\frac{3}{8}$. Hamburg 151. Warszawa $83\frac{3}{8}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Nadesłane.

Wyrób fortepianów w Austryi od pewnego lat przeciągu jak wiadomo tak stanął wysoko, że idzie o lepsze z zagranicznemi, które go przewyższały dawniéj. W podniesieniu téj gałęzi niezaprzeczone zasługi położył p. Fr. Ehrbar c. k. nadworny fabrykant fortepianów w Wiedniu. Artyści Jael, Schulhof, Thomas, Ketterer, Ketten, którzy na jego wystawionych w Paryżu fortepianach wszelkie możebne ćwiczenia wykonywali, orzekli że pomiędzy wystawionemi instrumentami w austryackim oddziale jedynie fortepiana Ehrbara ich smakowi i wymogom odpowiadają. Trylle, akordy, podwójny chromatyczny bieg, tylko na Ehrbarowym fortepianie mogą być z precyzyą wykonane— oto sąd ludzi fachowych.

Jak nieobojętnem jest widzieć o ile ogólne uznanie austryackiego wyrobu jest udziałem, tak również zajmującem jest słyszeć do serca wnikające, miękkie i pełne melodyi tony naszych ojczystych fortepianów, w obec wrzaskliwych amerykańskich lub silnych, a przecież spokojnych tonów niemieckich fortepianów.— Przez Ehrbara wystawione instrumenta są tak z zewnątrz jak wewnątrz prawdziwemi arcydziełami. Mechanika ich uznana za najlepszą; jéj mianowicie zawdzięczają one swoją powszechną sławę. Jednogłośnie przyznany mu został srebrny medal, jak również odznaczenie, że u niego zamówiony został fortepian przez ministra hr. Andrassego dla JCMci Cesarzowéj do zamku Gödöllö. *I. R.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lipca popołudniu. Królowa Pruska zwidziła wczoraj wystawę, pałac sprawiedliwości, Conciegèrie, potem przyjmowała króla Ludwika I Bawarskiego, a wieczorem była pierwszy raz w teatrze opery. Dziś zwidziła kościół protestancki, szkoły i ochronki protestanckie i udała się do Wersalu. Pobyt jej ma się przeciągnąć do środy.

Paryż 14 lipca wieczór. Cesarz wystósował następujący list z d. 13 b. m. do ministra stanu Rouhera: „Kochany Panie Rouher! Przesyłam Ci wielką wstęgę legii honorowej w brylantach. Brylanty nie powiększają wysokich znaków orderu, który Ci dawno już nadałem; ale używam tego środka, aby Ci publicznie dać nowy dowód mego zaufania i szacunku. Wśród licznych prac Twoich, wśród niesłusznych zaczepek, których jesteś przedmiotem, przyjacielska z mojej strony oznaka dozwoli Ci, jak się spodziewam, zapomnieć nieprzyjemności nieodłączonych od Twej posady, przypominając Ci tylko pomyślne skutki i usługi, jakie codzień krajowi niesiesz. Przyjmij Pan zapewnienie mojej szczerej przyjaźni. — *Napoleon.*“

Bruksella 14 lipca. Według wiarogodnych doniesień z Miramare, wcale nie jest prawdopodobnem, aby Cesarzowa Karolina mogła być przewiezioną na wyspę Walchern. (Valacria, wyspa holenderska przy ujściu Skaldy, z portem Vlissingen).

Londyn 14 lipca. Książę Walii dał wczoraj wieczór na cześć Sułtana ucztę w Marlborough-house. Zaproszenie otrzymali ministrowie, posłowie zagraniczni i osoby znakomitsze.

Orenburg 12 lipca. Rosyanie odnieśli świetne zwycięztwo pod Samarkandą nad 45 tysięczną armią nieprzyjacielską. Obóz został wzięty szturmem.

Nowy Jork 6 lipca. Mesaż prezydenta rzeczypospolitej Chilijskiej zapowiada, że republiki sprzymierzone (Chili, Peru, Boliwia) przyjęły warunkowo pośrednictwo Stanów Zjednoczonych (w wojnie z Hiszpanią). Z Peru donoszą, że Castilla umarł. Utworzyło się nowe ministeryum. Mosquera i ministrowie zostali aresztowani 23go maja.

Wiedeń 15 lipca.

b—. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej przyjęto uchwałę Izby niższej o wyborze jednorazowej deputacyi. Ustawa ta uzyska zapewne szybko sankcyę cesarską. Po dyskusyi jeneralnej był dziś zapisany tylko jeden mowca, tj. hr. Lew Thun. Mówił on przeciw wysłaniu deputacyi; z wszystkich argumentów, jakie przytoczył, najważniejszym jest ten, że deputacyi wysłanej z łona sejmu węgierskiego nie można uważać za reprezentacyą całej Za-litawii, dopóki spór Węgrów z Kroatami nie znajdzie załatwienia. Baron Beust bardzo słabo odpowiedział i apelował tylko do Izby, aby spiesznie działała. W dyskusyi specyalnej mówili przeciw pojedynczym ustępom Hasner, Wüllerstorff, Arands, a odpowiedzieli im Schmerling i Beust.

I dziś zebrała się ledwie potrzebna ilość członków Izby wyższej z których kilku — może z powodu zbytniego upału — z wielką trudnością stawiało opór natarczywemu Morfeuszowi; jedno i drugie — cechy charakterystyczne Izby wyższej.

Wiedeń 15 lipca.

a. Utrzymują tu za rzecz pewną, że mimo zaprzeczenia *Staats-Anzeigera* pruskiego, depesza bar. Werthera o koronacyi JCMości i usposobieniu umysłów w Węgrzech, nie jest bynajmniej podrobioną. Słychać nawet, że rząd miał dokładną o tej depeszy wiadomość jeszcze przed jej ogłoszeniem w *Gazette de France*, a nawet, że dziennik ten właśnie z Wiednia otrzymał był odpis tej depeszy i ogłosił ją z polecenia. Szczegóły te mają swoją ważność, a cechują one lepiej położenie obecne niż wszelkie kombinacye dzienników bądź tutejszych, bądź zagranicznych, a mianowicie co do stosunku między Austryą a Prusami.

Zwłoki ś. Jozafata Kuncewicza, którego obchód kanonizacyi odbył się w Rzymie przed parą tygodniami, znajdowały się w kościele parafialnym w Białej na Podlasiu. W tych dniach przybyła do Białej komisya wojskowa z Siedlec i w obecności znanego X. Liwczaka, oderwała pieczęcie z trumny, a przekonawszy się o stanie zwłok, zabrała je do Siedlec, skąd przez Warszawę takowe mają być odesłane do Petersburga. Zarazem wywieziono z Białej wikarego przy kościele parafialnym rzymsko-katolickim, tak, iż pozostał przy tym kościele tylko proboszcz podeszłego wieku. Zachodzi obawa zamknięcia tego kościoła.

N. Pan odpowiedział na list Cesarza Napoleona wyrażający ubolewanie z powodu śmierci Cesarza Maksymiliana. Książę Metternich miał tę odpowiedź wręczyć 10go bm. *Gaz. Kolońska* mniema, że Cesarz Franciszek Józef naznaczył prawdopodobny przyjazd swój do Paryża na dzień 28 lipca. Natomiast zapewniają, że Napoleon wymówił się od odwidzin króla Pruskiego w Berlinie, o które był wprost zapytany. Mniemamy, że to jest zmyśleniem; albowiem przed przyjazdem Cara i króla Pruskiego do Paryża układano sobie, że Napoleon III odda im wizytę; lecz gdy zjazd nie przyniósł oczekiwanego skutku, nie mogło już być mowy o oddaniu wizyty. Zresztą Car wyjechał do Krymu na parę miesięcy, a król Pruski po odbyciu kąpiel w Ems ma odwidzać swoich sprzymierzeńców niemieckich kolejno.

Pobyt Cara w Krymie ma mieć cele militarno-polityczne, a mianowicie ułatwi nagromadzenie wojsk w południowej Rosyi, dla odbycia przed jesienią przeglądu wojsk. Car zwidzić ma porty czarnomorskie.

Zdaniem wielu korespondentów paryskich do dzienników zagranicznych, nie wyjmując *Indép. belge* i *Kölnische Ztg*, które zwykle w jednym piszą duchu, opinia publiczna we Francyi przygotowaną jest do wielkiej wojny, którą rząd zamierza choćby dla tego, by się wydobyć z wewnętrznych kłopotów, a zewnętrzne zwrócić ku wyraźniejszym kierunkom. Wobec tego nabiera znaczenia — mówi *Indép. belge* — usiłowanie przywiedzenia do skutku przymierza francusko-austryackiego. Usiłowania te są widoczne tak w Paryżu jak w Wiedniu, o czem przekonywają zgodne w tym względzie doniesienia dzienników. Wprawdzie Napoleon nie chciałby wojny z Niemcami, a gabinet berliński unika w tej chwili drażnienia Francyi. Dyplomaci francuscy uważają jednak z powodu polityki hr. Bismarka, wojnę z Niemcami za prawdopodobną. Oczywiście, że na taki przypadek myślą w Paryżu o przymierzu z Austryą; ale Cesarz Napoleon wie dobrze, iż bez zakończenia w Austryi reform wewnętrznych, Austrya nie może stanąć silnie, ale w obec wojny z Prusami i taka Austrya jak jest, lepszą daje podstawę, aniżeli gdyby nie była w przymierzu.

Mimo zaprzeczenia *Staatsanzeigera*, niechcą w Wiedniu wątpić o prawdziwości noty bar. Werthera z d. 18 czerwca. Ale urzędowa *Wiener Abendpost* pisze z tego powodu:

„Rząd król. pruski oświadczył urzędownie, że podana naprzód przez prasę francuzką mniemana depesza posła królewskiego przy dworze wiedeńskim bar. Werthera, nie istnieje wcale. Jak rząd cesarski nie wziął w ogóle tego wypadku za powód do zapytań, tak po rzeczonem oświadczeniu tem więcej życzyć sobie musi, aby w tym przedmiocie nie prowadzić dalszej polemiki.“

Indép. belge poczytuje sobie za cnotę, że nie ogłosiła owych dwóch depesz uznanych za podrobione. Pomnąc, że to były depesze rosyjskie i pruskie i że jeszcze nie jest stwierdzonem, czy były podrobione, choć im urzędownie zaprzeczono, można tylko przypuścić, że pomieniony dziennik belgijski bardzo jest ostrożny, żeby nic takiego nie zrobić, coby mogło być niemile widziane w Petersburgu i Berlinie.

Doniesienia z Mexyku potwierdzają rozstrzelanie Cesarza Maksymiliana d. 19 czerwca, i mówią, że trzy dni z wyrokiem się ociągano z powodu protestacyi posłów pruskiego i angielskiego. Poseł francuski Dano niewiadomo czy jest w rękach Juareza jako zakładnik za jenerała Almonte, czy też zostaje na wolnej nodze. Depesza ostatnia jego, telegrafem nadesłana, nosi datę 27 czerwca a donosi, że się on wybiera do Vera-Cruz. Od tego czasu nie było żadnej o nim wiadomości.

Dzienniki amerykańskie wyrażają się bardzo groźnie przeciw Juarezowi; to dowodzi atoli, że Stany Zjednoczone mogą się w danym razie pozbyć Juareza; wszelako pozwolą mu wprzódy, aby im utorował drogę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 16 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej (o którem podajemy zresztą już list (*b*) powyżej. *Red.*) projekt ustawy względem wysłania deputacyi dla naradzenia się z sejmem węgierskim, tudzież projekt zmiany § 13 ustawy zasadniczej, przyjęte zostały bez zmiany według uchwał Izby niższej.

Paryż 15 lipca wieczór. Berezowski uznany został winnym zamachu skrytobójstwa i ze względu na okoliczności łagodzące, skazany na całe życie do robót. — Dziś we wszystkich kościołach Paryża odbyło się nabożeństwo żałobne za Cesarza Maksymiliana. — Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny. Garnier-Pagès mówi, że potrzeba szczeremi oświadczeniami rozwiać niepokoje pod względem stosunków na przyszłość do Niemiec. Niemcy są obecnie zjednoczone z żywiołów niezwiązanych z sobą, lecz siłą zespolonych; jeżeli jednak Francya okazywać będzie podejrzliwość, zachodzi obawa, że patryotyzm niemiecki sprowadziłby istotne zjednoczenie. Izba powinna wywierać na rząd wpływ pokojowy. Ludy nie chcą wcale wojny; wolne Niemcy nie są nigdy niebezpiecznemi dla Francyi. Następnie mówił Jules Favre. Minister Rouher odpowie mówcom.

Londyn 15 lipca wieczór. Na posiedzeniu Izby niższej, odczytano po trzeci raz bil reformy. W Izbie wyższej zapowiedział lord Stratford na piątek wniosek do adresu kondolencyjnego do króla (jakiego?) z powodu śmierci krewnego.

Nowy Jork 6 lipca. Kongres odrzucił rezolucyę, która wyrażała zadowolenie z powodu strącenia z tronu Cesarza Maksymiliana.

Kursa. Wiedeń 16 lipca godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 69.75.— Losy z roku 1860 90.30. — Akcye banku 716.— Akcye kred. 189·10. — Londyn 126.40. — Srebr. 124·75.— Dukat 6·04.

Paryż 15 lipca wieczór. Renta 68·77.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 lipca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	$72\frac{1}{2}$	$70\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	175	170
Talary prs. za 100 tal.	187	182
Bankn. pr. za 150 złr.	$81\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	124	122
Dukat ważny. . . .	6 2	5 87
Napoleon d'or . . .	10 15	9 95
Półimperyały rosyjs.	10 30	10 5
Listy galic. nowe z k.	78 25	77 25
— — stare „	82 —	81 —
Oblig. indem. „	70 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219	214
„ L.-Cz. z całą wpł.	177	172

Wiedeń 15 lip. (t)	złr. cent.
5% Metaliki. . . .	61 60
5% Pożyczka narod.	69 79
Akcye banku wied.	716 —
— — kred.	188 —
Losy 5% z r. 1860.	90 —
Srebro	123 75
Londyn 10 funt. szter.	126 20
Dukat pojedynczy .	6 01

Wiedeń 12 lipca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 40	55 20
— Pożyczka narod.	70 25	70 10
— Metaliki na m. k.	59 60	59 40
— Obl. ind. niż. Aus	89 —	88 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	71 —	70 50
— — chor. i b.	75 5	75 —
— — galicyjs.	69 50	68 75
— — bukow.	68 —	67 50
— — siedmgr.	68 —	67 50
Pożyczka głod. gal.	100 25	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	94 —	93 80
4% Galicyjskie. . .	78 50	77 50
5½% Węgiersk. los.	90 75	90 25
5% Boden Cr. austr.	106 50	105 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	146 —	145 —
— — — 1854	77 75	77 25
— — — 1860	90 10	89 90
— — — 1864	78 —	77 80
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	87 —	86 —
— Ks. Esterhazy	93 —	90 —
— Księcia Salm.	32 —	31 50
— — Palfy .	25 50	25 —
Losy ks. Klary . . .	27 —	26 50
— hr. St. Genois .	23 50	22 50
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	22 —	21 —
— hr. Keglevich .	12 50	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	710	—
Zakładu kredytowego	188 90	188 70
Żeglugi par. na Dunaju	484 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan	— —	— —
— rządowéj fr.-a .	— —	— —
— zachodniéj c. El	141 50	141 —
— Pardubickiéj .	125 75	125 25
— południowéj .	192 —	191 50
— Galicyjskiéj . .	221 75	221 —
Czerniow. z wpł. 80%	175 —	174 50

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	105 25	105 —
Augsg. 100 zł. nr	4	105 70	105 40
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	105 90	105 65
Hamb. 100 mark.	2½	93 50	93 25
Londyn 10 fun.	3	126 50	126 20
Paryż 100 frank.	3	50 25	50 20

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 20	17 10
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco* . .	5 9 7	5 95
Napoleondory . . .	$10\ 9\frac{1}{2}$	$10\ 8\frac{1}{2}$
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 55	10 50
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 65	12 60
Imperyały rosyjskie	10 40	10 35
Srebro	124 —	123 50
— kupony . . .	123 75	123 25
Talary związkowe .	1 86	$1\ 85\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	$1\ 86\frac{1}{2}$	1 86

Lwów 11 lipca	żądają	płacą
Dukat	5 97	5 89
Półimperyał rosyjski	10 30	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 95	1 90
Talar pruski	1 86	1 84
Listy gal. b. kup. w. a.	78 67	78 —
— — m. k.	82 58	81 90
Obligi indem. b. kup.	70 8	69 33
Akc. kol. gal. b. kup.	225 —	222 —
„ „ lwow.-czer.	176 67	173 33

Warsz. 13 lipca	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	5 90
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	71 25	71 —
kupon „	— —	$— 23\frac{1}{3}$
Listy likwidacyjne .	59 —	58 50
kupon „	— —	$— 47\frac{7}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	115 75	115 —

Wrocł. 13 lipca	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	$81\frac{1}{2}$	$80\frac{7}{12}$
Polskie bilety bank. .	84	$83\frac{1}{2}$
„ Listy zastaw.	59	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—

Paryż 4 lipca	
Renta 3%	69 37

Londyn 4 lipca	
Konsole	$94\frac{5}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia, Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Uwiadomienie.

Stósownie do uchwały Rady Ogólnej Towarzystwa Domu przytułku i pracy z dnia 31 Maja 1865 r., odbędzie się dnia 19 Lipca r. b., to jest w przyszły Piątek, jako rocznicę utworzenia Zakładu, o godzinie 9ej z rana, błagalno-dziękczynne Nabożeństwo w kościele Wieleb. OO. Karmelitów na Piasku, na które Szanownych Członków Towarzystwa i Szanowną Publiczność w imieniu Rady Ogólnej zaprasza

Prezes Rady Ogólnej Towarzystwa Domu przytułku i pracy
(1211-1-3) *Kamieński.*

„OPIEKUN DOMOWY."

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim z illustracyami w każdym numerze, wychodzi w roku 1867 jako w trzecim swego istnienia. Cena jego wynosi w Austryi na wszystkich stacyach pocztowych złr. 8 — Pieniądze prenumeracyjne przesyłać można pod adresem: *Redakcyi „Gazety Przemysłowej" w Krakowie*, lub w banknotach austr. do Redakcyi „Opiekuna Domowego" w Warszawie, ulica Solna Nr. 715. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne; 2) Opisy jeograficzne i podróże; 3) Nauki społeczne; 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastósowaniu do prac technicznych; 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel; 6) Powieści, poezye, komedye, podania, obyczaje i charaktery ludowe. 7) Życiorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu; 8) Rozmaitości; 9) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zadaniem tego pisma, rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowanie rzeczy ojczystych.

„GAZETA ROLNICZA,"

wychodzi w roku 1867 w Warszawie tygodniowo w arkuszu zwyczajnym większego formatu. Cena pisma tego poświęconego obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wynosi rocznie w Austryi na stacyach pocztowych 10 złr. na rok. Każdy numer zawierać będzie najmniej jednę illustracyę, z dziedziny mechaniki rolniczej, nauk technicznych lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorom, Redakcya oddzielnie daje **dodatki**, w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. Prenumeratę nadsyłać można w banknotach austr. wprost do Redakcyi „Gazety Rolniczej" N. 715 ulica Solna, lub do *Redakcyi „Gazety Przemysłowej w Krakowie.* (1145--3)

Numera próbne dołączone były do Nru 155 „Czasu"

Uwiadomienie.

N. 2405 (1056-1-3)

Zwierzchność gminna miasta Tarnowa, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniach niżej wymienionych, zawsze o godzinie 10 z rana, następujące dochody miasta Tarnowa w trzechletnią dzierżawę, a to: od 1go Stycznia 1868 aż do końca Grudnia 1870 przez publiczną licytacyę wypuszczone będą.

a) Propinacya wódczana z ceną wywołania 38,787 złr. 68 ct., prócz czynszu 525 złr. ze składu miejskiego, na dniu 5 Sierpnia 1867.
b) Propinacya piwna z ceną wywołania 18,305 złr. 68 cnt., na dniu 6 Sierpnia 1867.
c) Propinacya miodowa z ceną wywołania 2,530 złr., na dniu 7 Sierpnia 1867.
d) Targowe i placowe z ceną wywołania 2900 złr., na dniu 8 Sierpnia 1867.
e) Rzezalnia miejska z ceną wywołania 1,500 złr. 50 ct., na dniu 9 Sierpnia 1867.
f) Miara i waga z ceną wywołania 522 złr., na dniu 13 Sierpnia 1867.

Ubiegający się o jednę z powyższych dzierżaw, zechcą się w 10-procentowe wadyum zaopatrzyć.

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacyi w tutejszej przejrzeć registraturze. (1056-3)

Tarnów dnia 6 Lipca 1866.

Uwiadomienie.

Dowiedziawszy się w ostatnich czasach, że Weksle na moje imię wystawione kursują, podaję do publicznej wiadomości, że zupełnie takowych za moje nie uznaję, i że tychże płacić nie będę.

Żabno dnia 14 Lipca 1867. (1097-2-3)
Z Leśniowskich Anna hr. Rumerskirch.

Obwieszczenie.

W celu wystawienia budynków gospodarskich na plebanii we wsi Poręba Żegota, w powiecie Chrzanowskim, W. Ks. Krakowskiem, odbędzie się

w dniu 22 Lipca r. b.

w mieszkaniu tamecznego plebana

publiczna Licytacya.

Warunki tej licytacyi przejrzane być mogą każdego czasu w kancelaryi Prezesa Komitetu kościelnego w Porębie.
(1098-1-3)

HEMOROIDY.
Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie i Mikolasza we Lwowie
(277-12-16)

Francuzka, posiadająca dyplom nauczycielski, życzy sobie znaleść miejsce **Guwernantki.**

Zgłosić się do pana ***Maurizio,*** Cukiernika w Krakowie. (1096-1-2)

DRUKARNIA
J. Bensdorffa

z wolnej ręki do sprzedania, która kosztowała około 6,000 złr. w. a.
dtto Prasa litograficzna z przyrządami.
dtto Prasa introligatorska żelazna cali 11 szerokości i 17" długości,
Prasy i Narzędzia introligatorskie, Młot i Kamień itp., są do nabycia.
J. Bensdorff w Krakowie.
(1084-2-3)

Emerytowany urzędnik powiatowy, lat 38 liczący, rodak, w sądownictwie i politycznych zawodach biegły, obeznany z rachunkowością, prowadzeniem książek kąpieckich, agronomią i leśnictwem — władający językiem polskim, niemieckim, łacińskim i węgierskim dokładnie — szuka odpowiedniego umieszczenia w mieście lub na prowincyi.

Listy odbiera pod literami ***A. Z.*** poste restante Kraków. (1088-3)

DOM pod Nr. 9 przy ulicy Krupniczej, z dużym Ogrodem owocowym z dwoma frontami, wraz z 400 korcami wapna w roku 1830 spuszczonego, jest z wolnej ręki do sprzedania.
(1040-2-3)

Beczki z wina

w zupełnie dobrym stanie od 9 do 12 wiader, są do sprzedania w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego*, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (1089--3)

MONOGRAMY
na
listach i kopertach.

100 listów z kolorowym monogramem złr. 1·30, 1·40, 1·50.
100 kopert z kolorowym monogramem złr. 1.30, 1·40, 1·50.
Do 100 listów ze 100 kopertami, wykwintne puzderko bezpłatnie.
100 listów z z wypukłym drukiem (Nazwisko i miejsce) 60 do 80 c.
100 biletów wizytowych litografowanych na glansownym papierze z obydwóch stron złr. 1 c 20.
1.000 sztuk pieczątek z nazwiskiem i miejscem złr. 2 c. 50.

Zamówienia będą za pobraniem pocztą w 3 lub 4 dniach szybko wykonane.

Sterbenz & Kaufmann,
Handel papieru w Wiedniu,
(1207-1-5) Bognergasse N. 2.

Owce „Elektoralno-Negretti" z c.kr. Owczarni w Holiczu, są do sprzedania w Bobrownikach, poczta Tarnów: Baranów 6, od 80 do 150 złr.— Matek 171, po 8 złr. — Skopów 179 po 6 złr. — Maciorek w 2im roku 141, po 4 złr. — Skopów w 2im roku 100, po 4 złr. — Z r. 1866, Jagniąt z Grudnia 170, po 2 złr. w. a. (1095-1-)

Upoważn. Kancelarya *L. Turteltauba* w Wiedniu, Stadt, Rauchensteingasse Nr. 5, pośredniczy w przyjmowaniu **pożyczek** za zaręczeniem, — również w nabywaniu i sprzedawaniu, w zamianie **domów, majątków ziemskich itp.**
(1052-2-3)T

Meble. Meble. Meble. Meble.

Zadziwiająco tanie, wytworne, starannie robione, jedynie do nabycia

w największym Składzie Mebli w Wiedniu, Operngasse Nr. 2.

Zaręcza się za suche drzewo. Wszystkie wypoduszkowane meble są włósiem wypchane Opakowanie policza się jak najtaniej.

(739-9 11)

Na Sprzedaż

Dobra w dawnym Bocheńskim cyrkule położone:

Gierczyce, pod samą Bochnię, przy bitym gościńcu do Krakowa wiodącym.

Rzegocina i Łąkta dolna przy bitym gościńcu Bocheńsko-Limanowskim.

O wszystkich szczegółach daje wiadomość pan *M. Hajdukiewicz*, mieszkający w Rzegocinie; — dobra każdej chwili są do obejrzenia na gruncie.

Przedaje JW. *Adolf Kaszowski*, mieszkający w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej pod L. 1383. (1036--3)

300 Owiec, matek

młodych, rasy znacznie poprawnej, sztuka po 5 złr, można nabyć w Państwie Przybysławice, ostatnia stacya kolei Bogumiłowice. Bliższej wiadomości zasięgnąć można na miejscu w Przybysławicach, lub w Zarządzie dóbr Wojnicz.
(1090-2-3)

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 15 Lipca 1867

rachowana będzie stopa procentowa we wszystkich Filiach Banku Narodowego

za miejscowe weksle (Platzwechseln) po 4%,

a za zamiejscowe (Domicilen) po 4½%.

Równocześnie stopa procentowa za eskontowanie **przekazów** (Rimessen) w **Wiedniu** i we **Filiach** z 4½% na 4% obniżoną będzie.

We Filiach w **Bernie, Fiumie, Insbruku, Lwowie, Lincu, Peszcie i Tryeście** będą od tego dnia także i zamiejscowe weksle eskontowane.

Wiedeń dnia 11 Lipca 1867. (1215-1-3)

Dyrekcya uprzyw. austr. Banku Narodowego.

Żaluzye i Story drewnia- | **ne z pierwszej krajowej** | **fabryki Hercoka & Arnolda** | **we LWOWIE**

Zaluzye i Story drewniane

z pierwszej krajowej fabryki

HERCOKA & ARNOLDA
we LWOWIE,

zaszczyconej pochwalnym listem na wystawie agronomicznej w roku 1867 we Lwowie,

uzyskały dla swej elegancyi, stósowności i taniości nietylko w kraju ale też i za granicą ogólne rozpowszechnienie.

Story wraz z kompletnym przyrządem i przybiciem, kosztują od złr. 1·80 cent. i wyżej.

Żaluzye ciemno-zielone lub biało lakierowane, rachują się po 40 centów — jasno-zielone lub na kolor drzewa lakierowane po 45 centów za stopę kwadratową, również z kompletnym przyrządem i przybiciem. — Do okna średniej wielkości, kosztują one po 6 złr. 40 cent. za sztukę.

Przy zamówieniach uprasza się o dołączenie miary szerokości i wysokości okien na cale wiedeńskie, jak niemniej o wymienienie czy Story mają być pojedyncze (przezroczyste) lub podwójne (nieprzezroczyste).

W Krakowie przyjmuje zamówienia po cenach stałych fabrycznych i uskutecznia takowe z wszelkim pośpiechem Handel pod firmą: ***„F. Bruno Hahn"*** gdzie także wszystkie wzory i Cenniki przejrzeć można. (1201-2-15)

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 1 Września r.b.** nastąpi, po złr. 2 ct. 50 wraz ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,***
(1209-1-)T Rynek główny pod L. 14.

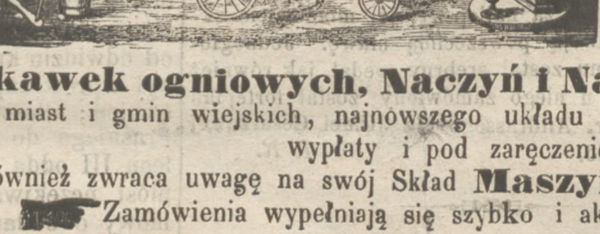
Zupełne zabezpieczenie przeciw **zarazie bydła** daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

J. Munka Aparat odwaniający.
(Cena 25 złr.)

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwoniania w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze ck. wył. uprz. **Chwytniki iskier, Aparatadla samoruchów, Kominy dla fabryk, dla pary i domów, Aparaty przewietrzające dla hotelów, kawiarń, szpitalów, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i sypialnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarń, kopalń oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfiny.** Podwójnie działające **przewietrzne węże** dla stajen, odlewarń, **warzelni**, lokalów fabrycznych i Magazynów.

Jakub Munk, inżynier,
(733-12-24)T właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42 2. Stiege, 3. Stock.



Zakład budowy Maszyn
i Fabryka
Narzędzi gospodarczych
A. Peterseima
w Krakowie

wyrabia wszelkie gatunki

Sikawek ogniowych, Naczyń i Narzędzi ogniowych

dla miast i gmin wiejskich, najnowszego układu pod korzystnemi warunkami wypłaty i pod zaręczeniem.

Również zwraca uwagę na swój Skład **Maszyn gospodarczych.**

Zamówienia wypełniają się szybko i akuratnie. (997--10)

HANDEL
BONIFACEGO STILLERA
we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m.,
ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój **skład Brzytew szwajcarskich z fabryki *Lecoultrégo* i największy wybór broni** jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafaucheux, Pojedynki, Sztućce, Rewolwery od 6 do 24 strzałów, Pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Pałasze salonowe
po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania. (975-7-)T

Do wielkiego Składu Węgla

przy kolei żelaznej,

nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.
(1126-3-12) ***G. Gebhardt.***

Pastilles fortifiantes.

(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (1071-3-12)T

Oryginalny flakon kosztuje 10 zlr. za przysłaniem franko należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss*, „zum Mohren," Tuchlauben N. 27 Wien.

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-24)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego. w Kijowie w aptece p. Necze.

Gospodarz wiejski,

pracujący od lat 16 w tym zawodzie — żonaty — posiadający język polski i niemiecki, który od lat 8 zarząd większych dóbr połączonych z gorzelnią i browarem w Szląsku pruskim samodzielnie prowadził — w dowód czego zaszczytnemi świadectwami wykazać się może — poszukuje natychmiastowego lub od Sw. Michała umieszczenia, jako Zawiadowca większego gospodarstwa. (1143-2 3)

Bliższa wiadomość w Składzie węgli p. ***Gebharda*** przy dworcu kolei żelaznej w Krakowie.

Dobra, a tania Porcelana,

u **J. Poya,** Naglergasse Nr. 9
w Wiedniu,
(dom księcia Esterhazego).

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk, forma i deseń zwyczajny, złr. 8·50, 10, 11 złr.
dto modnego kształtu i deseniu, złr. 11, 12, 14.
dto najmodniejszego kształu i deseniu, złr. 14, 15, 16, 20, 40.
dto na 12 osób, 81 sztuk, złr. 20, 30, 40, 100.
dto do kawy lub herbaty złr. 3·50, 4, 5, 6 do 20 złr.
Grube, dobre talerze porcelanowe białe, kolorowe, malowane w paski, róże itp., 15 ct.
Grube, mocne talerze fajansowe białe 8 ct.
Garnitur do umywalń, 8 sztuk, złr. 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.
Pojedyncze półmiski, naczynia, musztardniczki, za połowę ceny.
Zgrabne galanteryjne przedmioty z porcelany i syderolytu na podarunki, cent. 10, 20, 30, 40, 60, 80 do złr. 1·10.

Cenniki będą rozsyłane, a zamówienia za pobraniem należytości pocztą wykonywane. (910-7-12)T

Opakowanie za serwis na 6 osób, policza się złr. 1·20, na 12 osób 1·60.

Z zaręczeniem prawdziwości!

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c =

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*

Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,***
następnie:

w Białéj p. Leopold Schwanzer, — w Borszczowie p. A. Niemczewski i Sp. — w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu p. St. Kercel, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Czerniowcach pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w Drohobyczy p. J. Rosenheim, — w Gorlicach p. Walery Rogawski ap. w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm aptek. — w Jassach p. Michał Neumann, — w Kentach p. G. Streya, — w Kołomyi p. Joel Adlerstein, — w Kopyczyńcach p. X. Wierzchowski apt. — w Krośnie p. Ant. Krzysztoforski — we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w Lisku p. Robert Barański, — w Manasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulińcach p. Stanisław Miedlicki apt. — w Myślenicach p. F. Sendler — w Nowym-Targu pan Karol Laur, — w Nowym Sączu p. Ignacy Garan, — w Przemyślu p. Edward Machalski, — w Przeworsku pan Feliks Switalski apt. w Radowcach p. Karol Teichmann, — w Rawie Ruskiej p. Jan Distl apt. — w Rzeszowie p. Ignacy Scheiter i Sp. — w Sadogórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — Samborze pan Antoni Kromer, — w Sędziszowie p. Jan Kownacki, — w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. T. Dziembowski — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w Serecie pan J. Dempniak, — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — w Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Złoczowie p. Andrzéj Gottwald, — w Żółkwi p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Postępski.
(801-3-18)

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*